Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 1 SIERPNIA 1934 NR. 209

Sąd nad mordercą Dollfussa

Pierwszy dzień rozprawy przed trybunałem wojennym

Wiedeń, 31 lipca.

Sąd wojenny nad mordercą kanclerza Dollfussa, 24-letnim **Ottonem Planettą** i przywódcą terorystów, którzy dokonali zamachu na pałac kanclerski, **Franciszkiem Holzweberem**, rozpoczął się punktualnie o godz. 5-ej popołudniu. Trybunałowi, złożonemu z przedstawicieli wojska i wyższego sądu krajowego, przewodniczył pułkownik **Kubin**. Oskarża pierwszy prokurator **dr. Tuppy.** Planettę broni dwuch adwokatów, Holzwebera jeden. Sala chroniona jest przez silny oddział żołnierzy, z bagnetami nałożonemi na karabiny.

Planetta urodził się **2 sierpnia 1910 r.** w Wischau na Morawach, mieszka stale w Wiedniu i jest pomocnikiem handlowym. **Holzweber** urodził się w Wiedniu **w styczniu 1904 r.** i jest elektrotechnikiem.

Akt oskarżenia

Rozprawa rozpoczyna się od aktu **oskarżenia, wygłoszonego ustnie przez prokuratora.** Dr. Tuppy w oskarżeniu swem maluje znany przebieg wypadków od chwili, gdy przed gmach kanclerski zajechało auto osobowe i 11 samochodów ciężarowych z około 200 terorystami hitlerwskimi, aż do śmierci Dollfussa. Scenę śmierci kanclerza przedstawia prokurator w sposób następujący:

Podczas gdy woźny Hedriczek wzywał kanclerza, aby ten poszedł za nim, (obydwaj znajdowali się wówczas w sali kongresowej), drzwi prowadzące do sali kolumnowej zostały wyważone siłą i wpadło przez nie dziesięciu do dwunastu terorystów. Jeden z nich, stojąc tuż przed kanclerzem w chwili, gdy dr. Dollfuss podniósł ręce nad głową do obrony, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Kanclerz Dollfuss upadł. Dalszego przebiegu wypadków Hedriczek nie zna, gdyż zmuszono go do odwrócenia się do ściany z podniesionemi rękami .

Kanclerz Dollfuss mimo ran żył jeszcze kilka godzin, przez dłuższy czas zachowując przytomność mimo, że **rany przewiązano dopiero po dwudziestu minutach.** Kanclerz mówił kilkakrotnie z ministrem Feyem, którego przyprowadzono do niego, na jego żądanie i **około godz. 15,45 zmarł.** Badanie wykazało, **że żadna z ran kanclerza nie była śmiertelna, i że zmarł on na skutek upływu krwi.**

Planetta przyznał się w śledztwie, iż strzelał do kanclerza, twierdził jednakże, że nie miał zamiaru mordować dr. Dollfussa i że strzały padły przypadkowo. Prokurator uważa tłumaczenie to za świadomie fałszywe i nieprawdopodobne, tembardziej, że **znalazł się świadek Stein, który zeznał, iż Planetta później pokazywał, w jaki sposób strzelał do dra Dollfussa.**

Pomiędzy terorystami, którzy wtargnęli do urzędu kanclerskiego **rolę przywódcy grał Holzweber.** On również rozbroił komendanta ochrony wojskowej, pałacu kanclerskiego. Prokurator domaga się skazania **obydwu oskarżonych za zdradę stanu a pozatem jeszcze Planettę za morderstwo.**

Morderca zeznaje

O godz. 19,30 rozpoczyna się przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy staje przed sądem **Planetta,**

Przewodniczący: Przyznaje się pan do winy?

Oskarżony: Tylko częściowo. Strzelałem nieumyślnie.

Przewodniczący: Dlaczego wogóle wtargnęliście do urzędu kanclerskiego?



B. sierżant Planetta, zabójca kanclerza Dollfussa.

Oskarżony: Na rozkaz.

Przewodniczący: Na czyj rozkaz.

Oskarżony: Tego nie mogę powiedzieć.

Planetta opowiada następnie o szczegółach zamachu na urząd kanclerski. Mówi zatem, że otrzymał rozkaz, aby we wtorek i środę być w pogotowiu. Noc z wtorku na środę spędził w hotelu i gdy rano przyszedł do domu, zastał kartkę z poleceniem, aby o godz. 12 przybył do hali gimnastycznej przy Siebensterngasse.

Przewodniczący: Kogo pan tam zastał?

Oskarżony: Kierownika akcji.

Przewodniczący: Jak się nazywa?

Oskarżony: Tego nie wiem.

Przewodniczący: Czyście wiedzieli, gdzie macie jechać?

Oskarżony: Tak. Do pałacu kanclerskiego. Powiedziano nam, że mamy słuchać rozkazów Holzwebera i że chodzi o akcję legalną.

Przewodniczący: Macie zatem zwyczaj odwiedzać pałac kanclerski w fałszywych mundurach?

Oskarżony: Powiedziano nam, że **jesteśmy kryci, że urzędnicy państwowi współdziałają z nami i kryją wszystko.**

Strzały do cienia...

Planetta opowiada dalej: Z okrzykiem „za mną" wtargnąłem z dziesięciu ludźmi na schody. Na górze zwróciłem się na prawo i weszliśmy do jakiegoś pokoju. **Nagle usłyszałem kroki. Obróciłem się na lewo i ujrzałem wielkiego mężczyznę. Krzyknąłem: „Ręce do góry" i wyciągnąłem rewolwer. W tej chwili usłyszałem znowu kroki z tyłu i ujrzałem cień na tle okna. Widocznie byłem przestraszony, poruszyłem ręką i padł strzał. Wtedy dopiero zobaczyłem, iż kogoś trafiłem, pochyliłem się nad leżącym i poznałem, że to jest kanclerz.**

Przewodniczący: Skąd w takim razie druga rana?

Oskarżony: Być może, że rewolwer sam wystrzelił.

Przewodniczący: To tłumaczenie jest za naiwne, żeby można mu wierzyć.

Oskarżony: Pochyliłem się nad kanclerzem i zapytałem czy jest ranny. Odpowiedział: „Nie wiem". Powiedziałem „Niech pan wstanie" i zobaczyłem krew. Wyszedłem na kurytarz i zapytałem, czy jest opatrunek.

Przewodniczący: Dlaczegoście wtargnęli z bronią, czegoście chcieli, uzbrojeni bandyci?

Oskarżony: Aresztować rząd. Tak **nam rozkazano.**

Oskarżony mówi **dalej, że kanclerz** przeniesiony został do innego pokoju i ułożony na kanapie. Tam przyszedł minister Fey, któremu kanclerz polecił unikanie rozlewu krwi.

Przewodniczący: Czy słyszał pan również nazwisko Rintelena?

Oskarżony: Kanclerz ustąpił na rzecz dr. Rintelena.

Oskarżony oświadcza wreszcie, że nietylko z politycznego punktu widzenia uważa zamach za chybiony ale i osobiście żałuje, że zastrzelił kanclerza Dollfussa.

Przywódca terorystów

Z kolei staje przed sądem **drugi oskarżony Holzweber.** Przyznaje się on tylko do napadu na gmach kanclerski, bez myśli jednakże o użyciu gwałtu.

Przewodniczący: Chcieliście zapewne w ciężkiem uzbrojeniu złożyć kanclerzowi towarzyską wizytę?

Oskarżony: Miałem polecenie aresztować rząd w imieniu prezydenta państwa.

Przewodniczący: Kto wam wydał to polecenie?

Oskarżony: Pewien cywil. Otrzymałem rozkaz od kierownika akcji. Kierownik był cywilem i używał rozmaitych nazwisk. Powiedziano nam, eż utworzył się nowy rząd pod przewodnictwem Rintelena.

Oskarżony mówi dalej, że po wtargnięciu do gmachu i ujęciu wszystkich obecnych **szukał kierownika akcji,** ale **okazało się, że go niema.** Zauważył zatem zaraz, że coś nie jest w porządku i **kazał zawołać ministra Feya, z którym rozpoczął rokowania. W rezultacie hitlerowcy poddali się.**

Przewodniczący: Pod jakimi warunkami przyrzeczono wam glejd żelazny.

Oskarżony: Nie było żadnych warunków.

Przewodniczący: Pod warunkiem, że nie będzie żadnej śmiertelnej ofiary.

Oskarżony: O tem nie było mowy. Nic się zresztą nie stało.

Przewodniczący: Nie wiedzieliście zatem, że kanclerz nie żyje?

Oskarżony: Nie!

Przewodniczący poleca odczytać zeznania oskarżonego złożone w śledztwie, z których wynika, że **Holzweber dowiedział się o ranach kanclerza Dollfussa od Planetty i miał zarządzić, aby przywołano lekarza.** Następnie Holzweber wszedł do pokoju, w którym leżał kanclerz. **Dr. Dollfuss miał mu oświadczyć, że ustępuje i przekazuje rządy w ręce dra Rintelena. Minister Fey napisał wobec tego na kartce, aby nie strzelano i przesłał tę kartkę wojskom rządowym, otaczającym pałac kanclerski.**

Min. Fey w roli świadka

Jako pierwszy świadek występuje **minister Fey.** Po zaprzysiężeniu minister Fey odtwarza znane okoliczności, wśród których teroryści wtargnęli do gmachu. Świadek nie wie, dlaczego kanclerz i Karwinsky oddzielili się od nich. W grupie, w której znalazł się minister Fey było około 16 osób. **Zakazano im się ruszać od stołu i zagrożono, że w razie oporu, lub ataku z zewnątrz, wszyscy zostaną wystrzelani. Pa pewnym czasie zawołano go do kanclerza.**

— Ku memu przerażeniu zastałem kanclerza rannego, leżącego na kanapie i otoczonego przez uzbrojonych ludzi. Prosił mnie, abym się zajął jego rodziną i oświadczył, że nie chce dalszego przelewu krwi.

Przewodniczący: **Czy powiedział, że ustępuje?**

Fey: Nie. Mówił tylko, że dr. Rintelen ma zawrzeć pokój.

Przewodniczący: Jak wpadł na to nazwisko.

Fey: Tego nie wiem.

Świadek powiada następnie, jak doszło do rokowań z terorystami. Minister Fey twierdzi, że **warunki pod jakimi przyznano terorystom wolny odwrót, podane były w formie nieokreślonej i że gdy zawiadomił ministra Neustaedtera o śmierci kanclerza, ultimatum nie zostało zaraz cofnięte.** Na żądanie terorystów przyjechał poseł niemiecki, który miał być rodzajem świadka umowy pomiędzy terorystami a rządem.

Jaka była umowa?

Przewodniczący: Czy nie domagał się pan, aby umowa została dotrzymana?

Fey: Domagałem się tego, nie wiedząc jednakże, iż postanowiono warunek, że nikomu nie może spaść włos z głowy.

W tej chwili wtrąca się obrońca Holzwebera i oświadcza, że jego klient utrzymuje, że był przez cały czas razem z ministrem Feyem i, że **już o godz. 14,30 telefonowali, iż kanclerz jest umierający.**

Fey: Napisałem to na kartce i telefonowałem zarówno do radjostacji jak i do rady ministrów.

Obrońca: Czy dał pan oskarżonym swoje słowo?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Obrońca upiera się przy pytaniu, wobec czego minister Fey odpowiada:

— Nie mogłem dać żadnego słowa, gdyż układ nie został zawarty ze mną. Byłem w tym wypadku tylko pośrednikiem. **Prawdą jest, że oskarżeni pytali mnie się, czy mogą liczyć na dotrzymanie przyrzeczenia i odpowiedziałem im, że tak.** Ale nie byłem w tym wypadku stroną umowną i osobiście nie dałem i nie mogłem dać żadnego przyrzeczenia.

Po zeznaniach Karwińsky'ego, woźnego Hedriczka i prez. policji dr. Skubla, oraz demonstracyjnem opuszczeniu sali przez obrońców, rozprawę przerwano do dnia 31 lipca godz. 9 rano.

Wyrok śmierci

Po ukończeniu przewodu sadowego, mordercy Dollfussa Planetta i Holzweber skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok został wykonany.

Obiecywał ożenek, a wyłudzone pieniądze przepijał

Surowa kara na brutalnego oszusta z Dębu

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek sensacyjną sprawę przeciwko bezrobotnemu górnikowi Karolowi Krybusowi z Katowic - Dębu. Akt oskarżenia zarzucał Krybusowi oszustwo matrymonjalne na szkodę rodziny Szczygiołów z Katowic - Dębu.

Oskarżony zapoznał się z 17-letnią Anielą Szczygiołówną, której obiecywał małżeństwo. Młoda dziewczyna w swej naiwności zdradziła Krybusowi, że starzy jej rodzice przechowują w bieliźniarce 2700 zł., które z ciężkiej pracy przez całe życie zaoszczędzili dla niej na posag. Wtenczas oskarżony wpadł na pomysł, by **oszczędności te od młodej dziewczyny wyłudzić.** Powiedział jej, że zamierza kupić wyprawę i umeblowanie do mieszkania, lecz **chwilowo nie ma pieniędzy.** Dziewczyna wybierała rodzicom ratami **kwoty od 100 do 300 zł., które wręczała Krybusowi.** W ten sposób Krybus zdołał **wyłudzić od młodej dziewczyny 1600 zł. Jednak za pieniądze nie kupił wyprawy, lecz przehulał je z kolegami w restauracjach.**

Na rozprawie oskarżony przyznał się, że wziął od Szczygiołównej 1600 zł. jednak stanowczo zaprzeczał **jakoby wiedział, że dziewczyna kradła pieniądze rodzicom i jakoby on namawiał ją do dawania mu pieniędzy.** Oskarżony na rozprawie zachowywał się niezwykle butnie i nie okazywał żadnej skruchy. Jak wynikało z zeznań świadków poszkodowanych, oskarżony po oddaniu sprawy do sądu groził rodzicom Szczygiołównej **zamordowaniem a kilkakrotnie wybijał w ich mieszkaniu szyby,** mszcząc się w ten sposób za to, że o jego oszustwie **złoszono w policji.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy **skazał** oskarżonego na **3 i pół roku więzienia,** przyczem jako okoliczność obciążającą zaliczył mu **zachowanie się przed sądem, nie okazywanie żadnej skruchy i to, że już poprzednio był karany.** Ponieważ przed kilku dniami oskarżony został skazany na 8 miesięcy więzienia za inne przestępstwo **sąd postanowił go natychmiast aresztować,** gdyż zachodziła obawa ucieczki. Policja odprowadziła oskarżonego wprost z rozprawy do więzienia karno - śledczego w Katowicach. (s.)

Środa **1** sierpnia 1934	Dziś: Piotra w okowach Jutro: N. M. P. Anielskiej Wschód słońca: g. 4 m. 18 Zachód: g. 19 m. 53 Długość dnia: g. 15 m. 35

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

• TEATR LUDOWY W CHORZOWIE.

Środa, 1 sierpnia o godz. 20 „Fruwająca Dziewica", wesoła farsa w 3-ch aktach Arnolda i Bacha, wystawiona zostanie tylko jeden raz przez artystów krakowskiego teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOTWICE. Capitol: „Serce olbrzyma" i najnowszy reportaż filmowy „Powódź w Polsce". Casino: „Źle kochana". Krew teatralna i „Trzy świnki". Colosseum: „Madame Guillotino". Palace „Madame Butterfly". Rialto: „Świat bez mężczyzn". Union: „W Krainie Wiecznego Uśmiechu".

CHORZÓW I. Apollo: „Maskarada miłości" i „Sabra". Colosseum: „On i jego sługa" i „Syn mimowoli".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RADJO.

CZWARTEK, 2 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka. 13.05 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Reportaż muzyczny. 17.00 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17.15 Szeherezada — wesoła audycja muzyczna. 18.00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Zaburzenia jelitowe u dzieci w lecie". 19.00 Feljeton sportowy. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Władysław Włosik: Porady ogrodnicze. 20.12 Muzyka lekka i nastrojowa. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Koncert popularny Ork. Symf. P. R. 22.00 Odczyt - reportaż: „Złoto Bałtyku". 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Polacy z zagranicy-uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

— OSOBISTE. Komisarz Demobilizacyjny inż. Maske powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— APEL DO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Wojewódzki Komitet pomocy dla powodzian zwrócił się do urzędników państwowych, samorządowych, wojskowych i prywatnych, aby opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 1% od poborów do 350 zł., względnie w wysokości 2% od poborów ponad 350 zł.

— Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W dniu 23 ub. mies. zmarł członek zarządu Woln. Cechu Rzeźników w Katowicach śp. Franciszek Czakański w 60 roku życia. Zmarły cieszył się wśród kolegów wielkiemi sympatjami. Znany też był powszechnie, jako dobry Polak, gdyż brał czynny udział w akcji plebiscytowej na rzecz Polski. W pogrzebie w dniu 26 ub. m. wzięli udział: zarząd, członkowie cechu, Bractwo Czeladników Rzeźnicich, Pol. Zrzeszenie Chrześc. Rzeźników i Wędliniarzy, reprezentowane było w orszaku pogrzebowym przez prezesa Pakułę Henryka, Mandrysza i Kulawika Stanisława.

— NA POWODZIAN. W ogrodzie, przy kapliczku na Bugłowiźnie w Katowicach, przy ul. Raciborskiej odbędzie się w czartek, 2 bm. koncert orkiestry, z którego czysty zysk przeznaczył właściciel ogrodu p. Kaluża na rzecz ofiar powodzi. Z tego więc powodu impreza ta zasługuje na poparcie społeczeństwa.

— TECHNICY DENTYSTYCZNI I PRAKTYKANCI! Zebranie miesięczne zwołuje się na dzień 4 bm. o g. 19, w lokalu pod „Strzechą Górniczą", przy ul. Andrzeja.

— ZŁODZIEJE W BIURZE P. P. S. W czasie od 28 do 30 ub. m. nieznani sprawcy — zresztą nie po raz pierwszy — skradli z biura P. P. S. w Katowicach, przy ul. Poprzecznej 2 maszyny do pisania.

— WYBORY DO RADY ZAKŁADOWEJ. Wdniu 30 ub. m. odbyły się wybory do rady zakładowej huty „Falvy" w Świętochłowicach. Wynik wyborów przedstawia się następująco: Z. Z. P. 4 mandaty i 1 uzupełniający, Z. Z. Z. 5 mandatów i 1 uzupełniający, P. P. S. 1 mandat uzupełniający i lista niem. 1 mandat. (ok.)

— ŁADNY SUBLOKATOR. Dnia 30 lipca doniosła policji w Rybniku wdowa Małgorzata Wilczokowa, zam. przy ul. Na Górze 10, że skradziono na jej szkodę jeden złoty zegarek małego formatu wartości 100 zł. i złotą kolię trzyrzędową wysadzana kamieniami wartości 300 zł. O dokonanie tego podejrzewa poszkodowana swego sublokatora, cukiernika **Józefa Burdelewicza,** który po dwumiesięcznym pobyciu w Rybniku wyjechał, udając się rzekomo do Grudziądza i Gdyni. (R.)

— ZATWIERDZENIE ZAST. BURMISTRZA W TARN. GÓRACH. P. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził wybór p. Kozłowskiego, adwokata w Tarn. Górach, na stanowisko zastępcy burmistrza miasta Tarnowskich Gór.

— WYPOWIEDZENIE UMOWY. Jak nam donoszą, zarząd fabryki celulozy „Natronag" w Kaletach wypodziedział robotnikom umowę zarobkową z dniem 31 sierpnia r. b. (ok.)

— ZLOT OKRĘGOWY S. M. P. OKRĘGU TARNOGÓRSKIEGO. Zarząd okręgowy S.M.P. okręgu Tarnogórskiego zwołuje na niedzielę, dnia 5 sierpnia do Kozłowej Góry, Zlot Okręgowy. (Pi.)

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W TARNOWSKICH GÓRACH. W czwartek, dnia 2 sierpnia br. o godz. 17 odbędzie się w Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej. (Pi.)

2.500 złotych zebrano na powodzian

na ulicach Katowic

Miejski Komitet pomocy dla powodzian w Katowicach urządził w ub. niedzielę zbiórkę uliczną, która przeprowadziły panie oraz akademicy z obozów przysposobienia przemysłowego w Katowicach i Wielkich Hajdukach. Zbiórka ta **przyniosła pokaźną kwotę zł. 2.517,08.** Sukces ten zawdzięczać należy **ofiarności społeczeństwa miejscowego, które dało dowód współczucia dla ofiar powodzi,** oraz zrozumienia ciążącego na niem obowiązku z doraźną pomocą nieszczęśliwym. Kwota powyższa została przelana na konto P. K. O. 315.500. Miejski Komitet wyraża tą drogą podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak również paniom i akademikom, zajętym przy zbiórce. Równocześnie Komitet wyraża nadzieję, że **najbliższa niedziela,** która będzie drugim dniem zbiórki na powodzian, **przyniesie jeszcze obfitszy plon i przyczyni się wydatnie do zwiększenia ogólnego funduszu,** który na rzecz powodzian zbiera cała Polska.

Na śladach szajki fałszerzy pieniędzy

Ujęcie kolportera falsyfikatów

W ub. poniedziałek w Bogucicach policja miejscowa ujęła niejakiego **Zygmunta Kozła,** zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, który usiłował puścić w obieg fałszywą 10-złotówkę.

Kozioł był w towarzystwie dwuch nieznanych na razie osobników, którzy na widok policji zdołali zbiec. Przy aresztowanym Koźle znaleziono kilka sztuk fałszywych monet 10 zł., to też istnieje pewność, że jest on członkiem szajki fałszerzy.

Aresztowany nie chce **zdradzić wspólników,** ani też źródła, z którego otrzymywał falsyfikaty. Przeprowadzona w mieszkaniu Kozła w Sosnowcu rewizja, nie dała żadnego wyniku. Trzeba dodać, że Kozioł jest znanym w Zagłębiu działaczem komunistycznym, który już odsiadywał karę więzienia.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą wspólnie śląskie i zagłębiowskie władze policyjne. Jest prawdopodobnem, że Kozioł oraz jego zbiegli koledzy, **są członkami będzińskiej szajki,** aresztowanej przed kilku dniami.

Proces przeciwko Biegajowi

fałszerzowi banknotów stuzłotowych

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie odbyła się w ub. wtorek **rozprawa przeciw kilkakrotnie karanemu fałszerzowi pieniędzy Antoniemu Biegajowi,** z zawodu laborantowi, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania oraz jego matce Augustynie, **również karanej za rozpowszechnienie fałszywych monet.** Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy **Broy.**

Według aktu oskarżenia Biegaj fałszował banknoty stuzłotowe, zaś Biegajowa je rozpowszechniała. Biegaj był swego czasu wspólnikiem zasądzonego przez sąd w Niemczech na 8 lat więzienia **Ramisza,** znanego „fabrykanta" 20-markówek niemieckich. W czasie przeprowadzonej rewizji zdołano odnaleźć u przytrzymanego odpowiednie **przybory do fabrykowania fałszywych monet** oraz pewną ilość **falsyfikatów.** Oskarżony zdołał już puścić w obieg kilka banknotów.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów. Przesłuchiwany w charakterze świadka **niejaki Konstanty Lipok,** zamieszkały w Siemianowicach, u którego osk. Biegaj przebywał dłuższy czas, **zeznawał tak podejrzanie, że na wniosek prokuratora, sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie świadka na sali sądowej.** Ponieważ okazała się potrzeba przesłuchania dalszych świadków, **sąd postanowił rozprawę odroczyć.**

Osk. Biegaj przebywa w dalszym ciągu w więzieniu sądowem w Chorzowie. (ok)

Strzelanina na ulicy

W ub. wtorek przytrzymany został przez patrol policyjny w Chorzowie niejaki **Józef Piela,** który przechodząc w stanie silnie podchmielonym ul. Wolności zaczął strzelać z rewoleweru. W czasie przesłuchania przytrzymany podał, że napadnięty został przez niejakiego **Josia,** który zamierzał pchnąć **go nożem. Josia również aresztowano.** (ok).

Samobójstwo w pociągu

W dniu 30 ub. m. o godz. 22,15 w jednym z wagonów pociągu osobowego na przestrzeni **Mikołów — Orzesze,** odnaleziono jakąś kobietę, dającą słabe oznaki życia. Nieznajomą odstawiono natychmiast do lekarza w Orzeszu. Przeprowadzone dochodzenia policyjne ustaliły, iż chodzi w tym wypadku o 33-letnią Martę Górecką, stanu wolnego, bez zajęcia i zam. w Chorzowie. Ustalono pozatem, że Górecka w celach samobójczych zażyła esencji octowej.

Stan samobójczyni nie jest groźny. (ok)

Wiadomości o dzieciach śląskich z Szymbarku

Jeden z ojców uczniów gimnazjalnych z Rudy Śl. i Nowego Bytomia, ulokowanych w Szymborku pod Gorlicami, stwierdził, że **dzieci są zdrowe i że niebezpieczeństwo w czasie powodzi nie zagrażało im.**

Z sprawozdania o działalności „Volksbundu"

Z ogłoszonego w miejscowej prasie niemieckiej sprawozdania z działalności „Volksbundu" za czas od 19 grudnia 1933 do 25 lipca 1934 r. wynika, że **sen. dr. Pant w okresie tym przestał być zast. kierownika „Volksbundu".** Liczba członków wzrosła **w tym czasie do 32.701,** czyli w ciągu 7 miesięcy o 5.106. Kierownictwo „Volksbundu", samo przyznaje, że do „Volksbundu" wkradały się w ostatnim czasie elementy, **którym głównie chodziło o otrzymanie wsparć pieniężnych.** Wobec tego zarząd związku postanowił **zbadać dokładnie ostatnie zgłoszenia i nie przyjmować więcej zgłoszeń do końca września br.**

Wobec tego, że w ostatnich kilku latach do „Volksbundu" **przyjęto przeszło 16.000 bezrobotnych,** należy przypuszczać, że połowa członków V. B. rekrutuje się właśnie z osób, którym wskutek bezrobocia chodziło o wsparcia, któremi „Volksbund" szczególnie w okresie wpisów szkolnych hojnie szafował.

O ile chodzi o opiekę nad dziećmi, to „Volksbund" w okresie sprawozdawczym zdołał wysłać około 5.000 dzieci na letniska. Specjalny nacisk „Volksbund" łożył na opiekę nad młodzieżą, dla której utworzono 31 świetlic, z których 12 wskutek zarządzenia władz do tej pory nie jest czynnych.

Oszust obligacyjny w pułapce

W dniu 30 lipca b. r. zgłosił na Posterunku Policji w Rydułtowach bezrobotny **Franciszek Tomiczny z Pstrążnej,** że mniejwięcej przed miesiącem był u niego niejaki **Jan Kowalski z Makoszów** i podstępnie wyłudził obligację 4 proc. **Premjowej Poż. Inwestycyjnej,** oplewającej na 100 zł. pod pozorem zamortyzowania jej i zamiany na inną.

Jak się okazało Kowalski obligację sobie przywłaszczył. Zarządzone poszukiwania za oszustem uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem i onegdaj został on przez Policję w Rydułtowach przytrzymany i odstawiony do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rybniku, gdzie wyszło na jaw, że pomysłowego ptaszka poszukuje już od dłuższego czasu za różne kombinacje Sąd Grodzki w Mikołowie. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarowna noc". Palace: „Hazard życia". — „Ognisty trójkąt". Eden: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

BĘDZIN. Dowości: „7 dni szczęścia" i „M?". Światowid: „Marjo". Apollo: „Baroud".

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna".

ZAWIERCIE. Stella: „Byłem Ci wierny".

— WSZYSTKO DROŻEJE. Według urzędowych danych koszta utrzymania w Zagłębiu w miesiącu lipcu br. wzrosły o 0,57 proc.

• ECHO KATASTROFY KOLEJOWEJ W SOSNOWCU. Katastrofalne zderzenie samochodu ciężarowego z pociągiem w Sosnowcu na ulicy Dębowej, które miało miejsce w ub. sobotę, a o czem obszernie pisaliśmy, pociągnęło za sobą drugą ofiarę życia ludzkiego. Wczoraj bowiem, po dwudniowych ciężkich męczarniach, zmarł w szpitalu szofer Ignacy Kaczmarzyk, który odniósł rany całego ciała. Policja aresztowała dróżnika, który zapomniał zamknąć przejazd, przez co spowodował katastrofę.

— ZNOWU ORIARA POWODZI Z CZELADZI? Od kilku dni w Czeladzi, nie wiadomo przez kogo, szerzone są niepokojące wieści o rzekomych ofiarach powodzi w Małopolsce. Rozpuszczono wieść o utonięciu rodziny pp. Bandurskich, wczoraj kolportowana była znowu wiadomość, że w czasie akcji raotwniczej zginął Prześlica z Saturna, odbywający służbę wojskową. Są to najwidoczniej plotki, bo żadnego potwierdzenia urzędowego o tem dotąd niema.

„Sprzedana" kaucja

Kierownik katowickiej „Hungarji" poszkodowany na 24 tys. zł.

Niejaki Józef Grychtoł z Katowic objął z dniem 15 lutego br. **kierownictwo lokalu „Hungarja" w Katowicach** przy ul. Mickiewicza 8. Ponieważ do objęcia tego lokalu była potrzebna kaucja, **zamiast gotówki oddał on właścicielowi lokalu Mauryccemu Zisowi z Ostrówka, pod Warszawą, fortepian, 3 dywany perskie, aparat radjowy, futro męskie, złoty pierścień damski z brylantem, 2 złote zegarki męskie i srebrne nakrycie stołowe.**

Obecnie zgłosił Grychtoł na policji, że Zis sprzedał rzekomo poważną część tych rzeczy i poszkodował w ten sposób Grychtoła na sumę 24.000 zł.

W sprawie tej policja przeprowadza obecnie dochodzenia celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy.

Przykuta do żłobu w stajni

Potworna zbrodnia w Zawierciańskiem

W Markowicach pod Koziegłowami w Zawierciańskiem odkryto w ub. wtorek straszną zbrodnię. W chlewie u gospodarza Pszonki znaleziono wśród bydła **przykutą do żłobu 20-letnią siostrę gospodarza Marję Pszonkównę.**

Zjawiła się więc na miejscu policja, która wszczęła energiczne dochodzenia i stwierdziła, że zbrodniczy gospodarz **trzymał nieszczęśliwą dziewczynę w stajni** wśród bydła przez kilka miesięcy. Gospodarz twierdzi, że dziewczynę trzymał na uwięzieniu, gdyż postradała ona zmysły i **miewała ataki szału.**

Nieszczęśliwa dziewczyna wskutek długomiesięcznych mąk jest obecnie rzeczywiście bliska obłędu. Dochodzenia wykazały, że zbrodniczy brat trzymał siostrę w tak strasznych warunkach w tym **celu, by zawładnąć majątkiem w postaci jednego morga roli uprawnej.**

Nieszczęśliwą dziewczynę umieszczono w szpitalu, zaś zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dalsze dochodzenia trwają.

Czeladź odcięta od świata

Sejmik zamknął szosę

Jak już donosiliśmy, z dniem 24 ub. miesiąca z powodu budowy kanalizacji w Będzinie przerwano **komunikację tramwajową,** do czasu ukończenia budowy kanalizacji. Równocześnie uruchomiono na tej linji dodatkowy autobus. Chociaż komunikacja autobusowa pozostawia dużo do życzenia, to w każdymbądź razie, można się było jeszcze dostać z Czeladzi do Będzina, lub odwrotnie.

We wtorek jednak sejmik będziński **rozpoczął remont szosy,** zamykając ten **odcinek dla ruchu kołowego.** Autobusy z Czeladzi do Będzina kursowały przez Grodziec ze względu jednak na trasę i koszty przejazdu, komunikacja autobusowa zostanie również przerwana. **Czeladź wobec tego na przeciąg kilku tygodni zostanie zupełnie odcięta od świata.** Posunięcia władz w tym wypadku są zupełnie niezrozumiałe, zrobiono bowiem wszystko ażeby dokuczyć mieszkańcom. Czy szosy nie można było wcześniej zreparować, lub remontu rozpocząć miesiąc później, już po uruchomieniu tramwajów? Wszak władze w tym wypadku winny ułatwić ludności komunikację, tu właśnie dzieje się odwrotnie. Władze widocznie sądzą, że społeczeństwo jest potrzebne dla władz, a nie odwrotnie. Sejmik, o ileby wykazał tylko minimum dobrej woli, mógłby utrzymać komunikację autobusową. Wczoraj interwenjował w starostwie właściciel koncesji autobusowej. Interwencję jednak winien podjąć przedewszystkiem magistrat czeladzki.

19-letni komunista przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. wtorek rozprawa **przeciw 19-letniemu Franciszkowi Belce,** zam. w Wielkich Hajdukach, któremu akt oskarżenia zarzucał **prowadzenie działalności komunistycznej na terenie Chorzowa i Świętochłowic.** Oskarżony pomimo młodego wieku prowadził bardzo intensywną **agitację wywrotową, polegającą na drukowaniu ulotek komunistycznych,** oraz na ich rozpowszechnianiu. W czasie rewizji, jaką przeprowadzono w jego mieszkaniu, **znaleziono drukarnię,** przy pomocy której oskarżony fabrykował **ulotki. Pozatem znaleziono** wiele kompromitującego materjału. Na rozprawie osk. Belka przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, podając, że pracy takiej podjął się **jedynie na skutek nieświadomości.**

Prokurator zażądał dla Belki najsurowszego wymiaru kary, oskarżony zaś prosił o jaknajłagodniejszy, oświadczając, że już nigdy nie podejmie się takiej pracy.

Sąd zasądził **Belkę** na 2 lata więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Wykonanie kary zawieszono oskarżonemu na przeciąg lat pięciu. (ok.)

Zuchwały napad na gajowego

W ubiegły poniedziałek przechodził gajowy lasów państwowych **Adolf Pazurek** w Ochojcu, pow. Rybnik swój służbowy rewir. W pewnym momencie wyskoczyło z zarośli dwóch osobników, którzy rzucili się na przechodzącego i pobili go dotkliwie. Pazurek doznał okaleczenia twarzy i szyi, lecz mimo **odniesionych ran zdołał o własnych siłach udać się do domu.** Napastnicy natomiast, którymi okazali się robotnicy **Alfred Tudzież i Józef Czempiel** z Ochojca po dokonaniu swego czynu zbiegli przez zieloną granicę na terytorjum **Niemiec.** (R)

Z frontu pracy w Zagłębiu

Robotnicy browaru Hr. Renard w Sosnowcu zwrócili się do inspektora pracy ze skargą na pracodawców, którzy cofnęli wydawanie im dotychczas deputaty węglowe. We wtorek w sprawie tej odbyła się konferencja, na której przedstawiciel pracodawców oświadczył, że browar **kupuje węgiel na deputaty,** to też zamiast węgla będą wydawać ewiwalent w gotówce po 1.40 zł. za korzec. Delegaci robotników oświadczenie to przyjęli do wiadomości i zakomunikują to robotnikom. Umowy nie podpisano. Jest ciekawe, że Hr. Renard posiada własną kopalnię, a kupuje węgiel.



Reprezentacja piłkarska Polaków z Niemiec w drodze na igrzyska sportowe w Warszawie rozegrała w środę w Katowicach próbny mecz z K. K. S. „Pogoń“ (Katowice), który zakończył się zwycięstwem „Pogoni“ w stosunku 6:3. Na ilustracji w górze z lewej K. K. S. „Pogoń“ (Katowice), z prawej reprezentacja Polaków z Niemiec; w dole z lewej niebezpieczna sytuacja pod bramką gości, z prawej radca Czaplicki wręcza kapitanowi drużyny gości bukiet kwiatów imieniem miasta Katowic.

Ag. Fot „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.

W trybach maszyny

Nieszczęśliwy wypadek w Szopienicach

30 ub. m. o godz. 15,30 w czasie młócenia zboża w stodole **rolnika Franciszka Kasperczyka w Szopienicach,** schwycony został przez wał żelazny, połączony z maszyną i kieratem 50-letni **Jan Ciesielski z Szopienic** (ul. Krakowska 83).

Z powodu szybkich obrotów wału Ciesielski został trzykrotnie przewrócony, **przyczem doznał potłuczenia całego ciała.**

W toku dochodzeń ustalono, że winę wypadku ponosi rolnik Kasperczyk który **nie zabezpieczył należycie wału.** C. odstawiono do szpitala.

Pijany szofer przejechał dziecko

Okropny wypadek w Kochłowicach

W ub. poniedziałek wieczorem około godz. 20.30 wydarzył się w Kochłowicach **tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 13-letni chłopczyk.** Ul. Mikołowską w Kochłowicach jechał znaczną szybkością samochód półciężarowy Śl. 10981. prowadzony przez szofera **Wilhelma Brachmana z Mikołowa.** W tym samym momencie kilkoro dzieci **pędziło tą ulicą po prawej stronie bydło z pastwiska** i nie spostrzegło, że nagle samochód z szybkością od 25 do 35 km. na godzinę, wjechał na nie. Większość dzieci zdążyła odskoczyć w ostatniej chwili na bok, lecz, niestety, idący pierwszy 13-letni Ludwik **Matura z Kochłowic,** ul. Marki dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Po wypadku szofer natychmiast **zagasił światło w samochodzie i począł uciekać w kierunku Mikołowa.** Kilku jednak rowerzystów wraz z policją udało się natychmiast w pogoń za niesumiennym szoferem i wkrótce zdołano go schwytać. Jak wykazały dochodzenia szofer jechał nieprzepisową stroną, nie dawał sygnałów ostrzegawczych i był w stanie podchmielonym.

Wobec tego szofera przekazano do dyspozycji sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w **Katowicach** dr. Patka, który zarządził osadzenie Brachmana w **więzieniu aż do rozprawy sądowej.** Równocześnie w ub. wtorek sędzia śledczy zarządził sekcję zwłok nieszczęśliwego chłopca która wykazała, że biedak odniósł szereg obrażeń wewnętrznych, a bezpośrednią przyczyną natychmiastowego zgonu było **ciężkie pęknięcie podstawy czaszki.**

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców Kochłowic przygnębiające wrażenie. Świadkowie nieszczęścia w obu rzeniu zamierzali **przytrzymanego szofera zlinczować,** przed czem jednak obroniła go policja. Ropacz rodziców po stracie dziecka nie ma granic.

16-LETNI „INTERNACJONAŁ“

Żyd „wieczny tułacz“ w Wydziale Śledczym w Sosnowcu

W ub. wtorek policja sosnowiecka zatrzymała niezwykłego podróżnika żydowskiego, który sprowadzony do Wydziału Śledczego, opowiedział **sensacyjne wprost przygody jego młodego życia.**

Ma on dopiero 16 lat, a nazywa się **Majer Gotesdiner,** urodzony we wsi Trzemernik w pow. Lubartowskim. Rodziców chłopak już nie ma a krewnych posiada, lecz w... Palestynie. **Chce on się dostać do Ziemi Obiecanej za wszelką cenę.** Mając lat 14, wyruszył pieszo z rodzinnej wsi, chcąc dotrzeć do Palestyny, co mu się jednak nie udało. Chłopiec **nie rezygnuje,** twierdząc, że Palestyna to jego ojczyzna, a dostanie się tam, stanowi **cel jego życia.**

W ciągu dwuletniej tułaczki **przemierzył on wszerz i wzdłusz całą Europę** i zna kilka języków. W wydziale rozmawiał on językami hebrajskim, włoskim, niemieckim, francuskim i angielskm. Mimo braku wykształcenia **zna świetnie geografię oraz stosunki polityczne w Europie.** Wymienia setki miast i miasteczek, prze które wędrował, twierdząc, że uważa za obowiązek **„zrobić 40 klm. dziennie.“** Doznaje on pomocy od żydowskich organizacyj, bo sam jest sjonistą. Opowiada, że siedział w więzieniu szwajcarskiem za włóczęgostwo, gdzie jednak jest lepiej, niż na wolności. Więźniowie otrzymują nawet wino.

16-letni żydek, który na pytanie policjanta, kim on jest, odpowiedział **„internacjonał“, był już bliskim celu.** Znalazł się w Konstantynopolu i w **chwili, gdy wsiadał na okręt został aresztowany i przez Rumunię odstawiony do Polski.** Posiada paszport, wydany przez konsulat polski w Budapeszcie z wizami szeregu państw.

Oczywiście żydka puszczono na wolność. Odszedł on na Śląsk, ażeby przez Niemcy dostać się do Hiszpanji, a stąd przez Gibraltar do Marokka, a stamtąd do Palestyny.

Męczennica w Koronie

12)

— Tak, raz chociaż trzeba się wyrwać z tego nędznego życia! — rzekł szewc do córki. — Zaprowadzę matkę dziś na bal do Szwendra, tam wesoło bawić się można, i gdybyś była rozsądną, to poszłabyś z nami. Bywają tam też bogaci panowie, mogłabyś sobie łatwo złowić jednego, bo z twoim baronem skończyło się pewnie...

Twarz Józefiny gorącym pokryła się rumieńcem. Jakiż to ojciec! Najchętniej sprzedałby swoje dziecko!

— No, idźmy! — zwrócił się szewc do żony i dodał cicho: — Lejbuś tu przyjdzie dziś, nie jesteśmy dziś potrzebni. Zresztą wiesz, kto nas o północy oczekuje.

— Milcz, stary głupcze! — oburzyła się szewcowa. — Jeszcze się zdradzisz ze wszystkiem! Nie umiesz trzymać języka za zębami a twoja gadatliwość zaprowadzi nas wkońcu na szubienicę. Żeby Józefina wiedziała, o co chodzi, to poszłaby do samego cesarza i oskarżyłaby nas, a wtedy...

Szewc pociągnął żonę do sieni i Józefina została sama.

Odetchnęła wprawdzie lżej, ale oczy napełniły się łzami. Nie wiedząc nic o tem, co się wczoraj stało w mieszkaniu Blanki Lescot, oczekiwała ciągle jeszcze przyjścia Maksymiljana, i na tem widzeniu się z nim pokładała całą swoją nadzieję. Kochała ona męża całą siłą swego czystego, szlachetnego serca i nie wątpiła jednakże o jego dla siebie miłości, przełamanie zaś oporu jego matki, bardzo dumnej kobiety i krewnych, wydawało jej się drobnostką.

Najboleśniejszem było jej to, że rodziców ani kochać, ani szanować nie mogła. Dlaczego oni jej tak dokuczali, dlaczego oni koniecznie sprzedać ją chcieli więcej dającemu?

— Wszakże i owa kabalarka powiedziała mi, — myślała, — że ja tu zostać nie mogę! Jeszcze dwie godziny, a muszę iść do kościoła św. Stefana na jej rozkaz! Ona jest dobra, ona mi pomoże!

Nagle zapukano do drzwi i zanim Józefina zdążyła odłożyć robótkę, wszedł do pokoju Lejbuś.

Młoda kobieta zerwała się z krzesła i przerażona patrzała na wstrętnego sobie gościa.

— Ach, więc to rzecz ułożona z memi rodzicami! — szepnęła z rozpaczą. — O Boże, czemże zasłużyłam na takie postępowanie! Czy już nikt nie zlituje się nademną?

— Zupełnie sama, piękna Józefino? — zaczął Lejbuś z uprzejmym uśmiechem. — Jakie to szczęście dla mnie! Ale ja przyszedłem pocieszyć moją drogą przyjaciółkę w tem wielkiem nieszczęściu, które przyszło, jak złodziej w nocy, tak niespodziewanie...

— Nie jestem nieszczęśliwa! — odrzekła Józefina zimno. — A chociażbym nią była, to pan nie miałbyś najmniejszego prawa pocieszania mnie!

— No, no, powoli! Czemu odpychasz serce, które cię tak bardzo kocha? Czemu nie chcesz być moją żoną? Ja mam moc pieniędzy, dam ci tyle, ile chcesz...

— Ale nie masz uczciwego nazwiska, panie Lejbuś! Zresztą, o ile wiem, masz pan żonę...

— Rozwiodłem się z nią! — zawołał Lejbuś wesoło — Wyrzuciłem ją razem z dzie.ćmi! Prawnie! Po co mam karmić za darmo tyle ludzi! Sześcioro dzieci!

— Ach łotr! — szepnęła Józefina. — Posiada miljony, a dzieci umierają może z głodu.

— Co mi tam! No, słuchaj pani! — rzekł teraz Lejbuś, zbliżając się do niej. — Mówmy lepiej o tobie. Ja jestem bardzo, bardzo bogaty! Ja mam więcej, niż ludzie myślą. Pracowałem, zbierałem, oszczędzałem...

— Oszukiwałem, okradałem! — przerwała Józefina pogardliwie.

— No, czemu nie! Jak się trafiło! Wszystko to będzie twoją własnością! Patrz, dam ci zaraz ten pierścień brylantowy. Jest to klejnot tak kosztowny, że sama cesarzowa mogłaby go nosić!

— Precz, nędzniku! — zawołała Józefina, odpychając rękę żyda. — Wiesz, że kocham innego, i że kochać go będę aż do śmierci!

— Kochaj go sobie aż do dnia sądnego! Aż twój baron zmartwychwstanie!

— Co to znaczy? — rzekła Józefina.

— To znaczy... Ach, ona o niczem nie wie! — To znaczy, że baron Kronau nie żyje!

— Jezus!

— Tak, tak! Patrz, — zawołał i wyciągnął gazetę z kieszeni. — Masz tu czarne na białem: Samobójstwo barona Maksymiljana Kronau.

Józefina spojrzała na gazetę i na wpół przytomna upadła na krzesło.

— Otruł się! — szeptała urywanym głosem. — Otruł się! Mój mąż! Teraz wszystko skończone!

Oczy jej zupełnie były suche. Taka rozpacz niema łez.

Nagle zerwała się, schwyciła płaszcz, leżący na krześle i szybko zarzuciła go na ramiona. Nie zważając na zdumionego Lejbusia, pobiegła do drzwi i otworzyła je.

Lejbuś zastąpił jej drogę i ujął jej rękę.

— Dokąd pani chcesz iść? — zawołał. — Ach, wiem już! Chcesz sobie pewnie tak, jak on, życie odebrać! Ale ja na to nie pozwolę! Ty musisz żyć, żyć dla mnie...

Józefina wyrwała mu gwałtownie rękę i jak strzała wybiegła do sieni. Zanim Lejbuś oprzytomniał, już jej na schodach nie było. Stało się to wszystko w przeciągu kilku sekund.

Młoda kobieta tymczasem biegła jak szalona na ulicy, nie patrząc nawet, dokąd zmierza. Zapomniała o kabalarce, o kościele — teraz nie potrzebowała już niczyjej rady i pomocy ani litości — życie nie miało już dla niej żadnego uroku.

Na zegarach biła dwunasta — godzina duchów, a ona ciągle szła dalej i dalej.

Jakaś nieprzeparta siła ciągnęła ją do wody. Tam szukała instynktownie pociechy i ukojenia.

Zdaleka już zajaśniał srebrny Dunaj, jak biała wstążka, nad brzegami, dosyć tu wysokiemi, rosły bujne krzewy, a księżyc przeglądał się ciekawie w bystrych falach rzeki.

Naprzeciwko miejsca, na którem Józefina właśnie teraz stała, wznosiła się ładna, wytworna willa, ozdobiona licznemi wieżami i balkonami.

Mieszkańcy jej musieli być bogaci, bo całe zewnętrzne urządzenie świadczyło już o tem. Okna były obecnie szczelnie zasłonięte. Józefina nie potrzebowała się więc obawiać, aby jej ktokolwiek mógł przeszkodzić w wykonaniu rozpaczliwego czynu. Rzuciwszy się na kolana, zmówiła krótki pacierz i potem, z lekkim okrzykiem zbiegła z wysokiego brzegu. Jeszcze jedno mgnienie oka i...

Woda wysoko prysnęła, i fale radośnie zaszumiały nad nową ofiarą. Ciało nieszczęśliwej obróciło się kilka razy w wirze a później popłynęło z szaloną prędkością na drugi brzeg rzeki, prosto pod kamienne schody wytwornego pałacyku.

W tej właśnie chwili dopływała do owych schodów mała gondola, a w niej siedział pięknie i bogato ubrany mężczyzna i spojrzał bystro na wodę.

— Caramba! — szepnął. — Tak, jak bym już pragnął porzucić ten kraj przeklęty i wrócić do mej pięknej Brazylji, tak pewien jestem, że tam płynie jakiś trup... Ah, kobieta. Czy ratować ją? Zapewne dobrowolnie szukała śmierci, a więc na złość ocalę ją!... Już to taki mój zwyczaj! Zawsze robię to, czego sobie ludzie nie życzą. Kobieta młoda i ładna... Może mi się jeszcze w życiu na co przyda!

I zbliżywszy uderzeniem wiosła gondolę do ciała nieszczęśliwej, uniósł ją silnemi ramionami i złożył obok siebie na ławce.

Mężczyzną tym był Ramiro del Oliveraz, narzeczony Felicji Szalenberg.

Teraz po spełnieniu dobrego uczynku, spojrzał na okna willi i ujrzał w jednem w nich światło

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

183)

Po przejściu zapalenia, Adrjanna nie czuła żadnego bólu w odniesionej ranie, była spokojna, wesoła i dopytywała się ciągle Marcelego, czemu jest taki poważny i smutny. Zdawała się nie znać niebezpieczeństwa, które wisiało nad jej głową i używała pełną piersią szczęścia, jakiem dla niej było połączenie się z Marcelim po tylu próbach i cierpieniach.

Król, który się dowiedział o zaszłym wypadku, przysyłał kilkakrotnie z zapytaniem o stan zdrowia Adrjanny swoich przybocznych lekarzy do Paryża, do pałacu Rohanów.

I oni także uznali, że stan Adrjanny chwilowo i w danych okolicznościach jest dobry, ale oświadczyli królowi, że pani margrabina długo żyć nie będzie mogła.

— Niektórym ludziom widocznie przeznaczono wychylić kielich cierpień aż do dna! — rzekł przejęty głębokiem współczuciem.

Upływały tygodnie i miesiące bez widocznego pogorszenia w stanie zdrowia Adrjanny i Marceli zaczynał się już cieszyć w duchu, że lekarze mogli się omylić.

Doradzili oni margrabinie pobyt na świeżem powietrzu leśnem i Marceli przeniósł się ze swą osłabioną małżonką i ze służbą do Sarbonne, gdzie stara Manon objęła pieczę nad chorą.

Adrjanna cieszyła się z przybycia do zamku, gdyż pobyt na wsi przenosiła nad Paryż. Lubiła owa Sarbonne, było to bowiem miejsce urodzenia Marcelego i tam był grób szlachetnej Serafiny.

Zdawało się, że na czystem powietrzu płomień życia Adrjanny rozżarza się na nowo. Powrót wiosny, ciepło słońca, odrodzenie się natury, uśmiechnięte pola, miły śpiew ptasząt, wywierały wpływ ożywczy na chorą, która często przy boku Marcelego używała przejażdżki, ażeby się orzeźwić widokiem, okrywającego się ponowną zielenią lasu.

Gdy pora roku stała się cieplejszą i pobyt w lesie przyjemniejszym, Adrjanna niekiedy, czując się zdrowszą, wysiadła i wsparta na ramieniu Marcelego szła na owo miejsce w parku, które stało się dla niej drogiem, gdyż siedziała tam niegdyś z Marcelim i czuwała przy jego boku.

Tu raz król zaszedł niespodziewanie kochających się małżonków i serdecznemi słowy pozdrowił ich. Cieszył się, zastając Adrjannę przy tak dobrem zdrowiu, oddał pochwałę jej zarumienionej twarzyczce, nie domyślając się, jak złudnym był rumieniec, który ją zdobił.

Czasami z nadejściem lata, Adrjanna uczuwała, że już nie powróci do zdrowia, gdyż osłabienie jej zwiększało się, a nocami doznawała boleści, które nie pozwalały jej usnąć.

Stara wierna Manon czuwała przy niej i wzdychła często z cicha... Wiedziała ona, iż Adrjanna nie odzyska już zdrowia.

I Marceli, w którego na wiosnę wstąpiła nowa nadzieja, tracił ją z każdą chwilą.

Piękna róża zamku Sarbonne więdła szybko. Zbliżały się burze jesienne, które ostatnie róże łamią i pozbawiają listków.

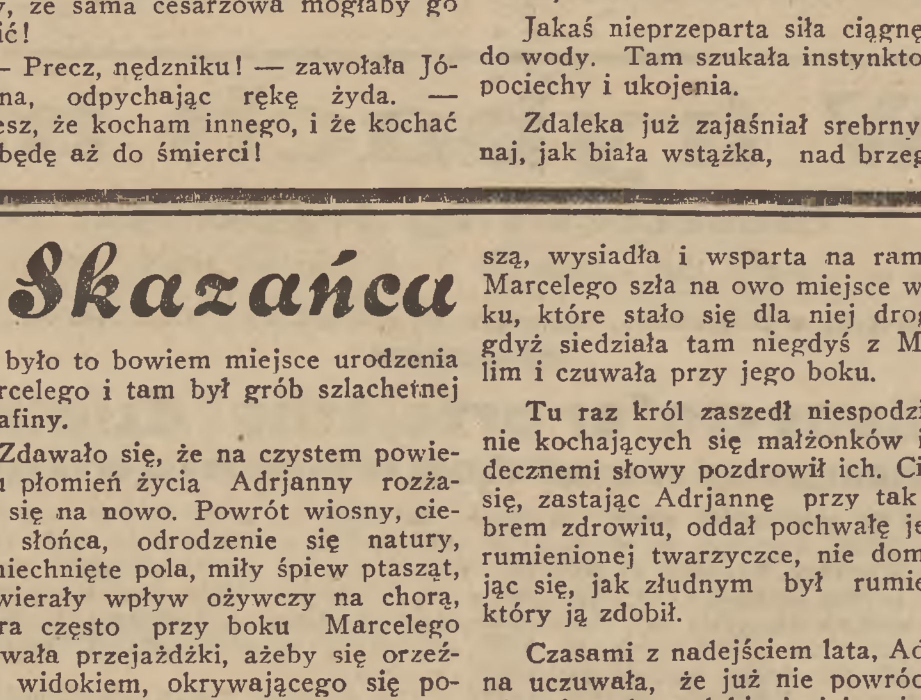
Ciężki smutek Marceli nosił w swej duszy. Musiał spełniać trudne zadanie ciągłego panowania nad sobą.

Próby i doświadczenia przebyte wyrobiły jednak w Marcelim niezwykłą siłę ducha i wiarę, która nawet wobec tego nowego ciosu nie pozwalała mu rozpaczać, upaść i zwątpić o Opatrzności. Oczekiwał tego nowego, najcięższego losowego gromu z ufnością w Bogu.

Adrjanna znalazła najwyższe szczęście w połączeniu z Marcelim, przeczuwała jednakże, iż znalazła je i używała go po to tylko, aby się z niem rozstać niedługo.

— Nie pozostanę długo z tobą, mój Marceli! — rzekła pewnego dnia w piękny dzień letni, trzymając piękną swą delikatną rączką dłoń jego. — Gdy liście z drzew opadną, godzina moja uderzy. Opuszczę jednak ziemię ze spokojnem sercem, wiedząc o tem, żeś wolny od wszelkich niebezpieczeństw.

Stara Manon, stojąca w bliskości, odwróciła się i zakryła twarz, bo łez powstrzymać nie była w stanie.



...Wsparta na ramieniu Marcelego szła na owo miejsce w parku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezydent Hindenburg ciężko chory

Przy łożu chorego czuwa czterech lekarzy

Z Berlina donoszą:

W stanie zdrowia prezydenta Hindenburga, który od kilku miesięcy cierpi na chorobę pęcherza, zaszło pogorszenie. Do Neudeck przybyło kilku wybitnych lekarzy, którzy czuwają u łoża chorego. M. in. w Neudeck bawi dr. Tauerbruch.

W godzinach południowych ukazał się komunikat podpisany przez czterech lekarzy, którzy twierdzą, że prezydent Hindenburg wstał dzisiaj rano z łóżka, celem spożycia posiłku. Samopoczucie pacjenta jest dobre. Prezydent wrócił do łóżka i zasnął. Temperatura nie jest podwyższona, tętno dobre.

W kołach politycznych stwierdzają, że sam fakt, ukazania się komunikatu lekarskiego świadczy, że stan zdrowia prezydenta pogorszył się.

Z Berlina donoszą:

Z Neudeck w Prusach Wschodnich, w rezydencji letniej prezydenta rzeszy Hindenburga donoszą, że w ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył. Wydany w południe komunikat zaznacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważne obawy. Zapowiadają dalsze wydawanie biuletynów. Feldmarszałek Hindenburg liczy 87 lat. Od dłuższego już czasu choruje na zapalenie pęcherza. W Neudeck przebywają lekarze sprowadzeni z Berlina.

Z Paryża donoszą:

Agencja Havasa podaje pewne szczegóły, dotyczące nastrojów, panujących w Neudeck w związku z chorobą prezydenta Hindenburga. W pałacu, gdzie mieszka feldmarszałek panuje zupełna cisza. Służba chodzi po pokojach na palcach. Mówi się jedynie głosem przyciszonym. U łoża chorego prezydenta Rzeszy czuwa 4 lekarzy. W pałacu przebywa również płk. Oskar v. Hindenburg, syn feldmarszałka. Po porannej konsultacji dzisiejszej doktorzy oświadczyli, że stan chorego lekko się polepszył. Niektórzy lekarze są zdania, że i tym razem zdrowa natura feldmarszałka przezwycięży ostry kryzys.

Z Berlina donoszą:

O godz. 5,50 po poł. ukazał się nowy biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Hindenburga. Biuletyn zaznacza, że w stanie zdrowia marszałka nie nastąpiło pogorszenie. Po południu prezydent Hindenburg spożył lekki posiłek. Temperatura nie jest podwyższona, a puls zadawalający. Dziennik „Deutsche Zeitung" został zawieszony na przeciąg 8 dni za komentowanie choroby marszałka Hindenburga.

Marszałek Piłsudski - przedstawiciele Litwy

P. Mühlstein w Pikiliszkach

Z Warszawy donoszą:

Radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Mühlstein przybył z Kowna do Wilna i natychmiast wyjechał do Pikiliszek, celem złożenia raportu min. Piłsudskiemu. P. Mühlstein wrócił do Polski przez granicę w okolicy Jewja, której przekroczenie obecnie Litwini tolerują podczas gdy dawniej żądali od Polaków, by jeździli okrężną drogą przez Królewiec lub Rygę.

P. Mühlstein uzyskał w Połądze audjencję u prezydenta Litwy, Smetony. Tematem rozmowy była podobno propozycja bezpośredniego spotkania min. Piłsudskiego z przedstawicielami Litwy. Jak się zdaje, Litwini stawiają różne żądania i wcale się nie kwapią do zgody.

Mówi się obecnie, że zamierzone jest przywrócenie komunikacji pocztowej z Litwą. Jest jednak wątpliwe, czy Litwa zgodzi się na podjęcie ruchu przez obecną granicę, której nie uznaje. Rząd kowieński zgodziłby się conajwyżej na podjęcie komunikacji pocztowej przez Łotwę lub Prusy Wschodnie. W r. 1928 Waldemaras godził się na taką komunikację, ale żądał, by mieszkańcy Wileńszczyzny jako „terytorjum spornego" byli z tego ruchu wyłączeni.

800 miljonów złotych z Anglji

na budowę dróg w Polsce

Z Warszawy donoszą:

W sferach zainteresowanych budową dróg w Polsce krążą uporczywe wiadomości, że wkrótce ma być sfinalizowana olbrzymia pożyczka angielska w wysokości 800 miljon. złotych na rozbudowę dróg bitych i autostrad w Polsce.

Odnośny koncern angielski miałby się zobowiązać do wybudowania w ciągu 10 lat 5.700 klm. szos. Prace byłyby rozpoczęte natychmiast jeszcze w tym roku, mianoby wybudować 500 klm. dróg bitych.

Roboty za tę pożyczkę, koncern wierzycielski ma uzyskać od rządu daleko idącą zniżkę cła na samochody i wozy swojej marki.

Opierając się na rozmaitych danych i spostrzeżeniach, jak ostatnie większe zainteresowanie się sfer rządowych samochodami nagielskiemi, a zwłaszcza „Austin'ami", jak również opierając się na ostatnich rokowaniach Polski z finansistami angielskimi, a przedewszystkiem na stale zwiększającem się zaufaniu ostrożnej i solidnej kupiecko Wielkiej Brytanji do Polski — można przypuszczać, że pertraktacje o nową pożyczkę toczą się właśnie z wielkim koncernem brytyjskiego przemysłu samochodowego „Austin".

NIEMIECKIE ZWIĄZKI STUDENCKIE

w karbach narodowo-socjalistycznych

Z Berlina donoszą:

Dr. Ley, jako kierownik sztabu naczelnego dowództwa narodowo-socjalistycznej organizacji politycznej wydał rozporządzenie, podporządkowujące całkowicie związek studentów niemieckich najwyższemu dowództwu organizacji politycznej (P. O.). Związki studentów na prowincji wcielone zostają do krajowych okręgów partyjnych, uzależnionych od centrali P. O. Nominacje przywódców poszczególnych związków studentów dokonywane będą przez kierowników okręgów partyjnych, piastujących przeważnie obecnie wysokie stanowisko państwowe nadprezydentów prowincji, lub prezydentów regencji. Nominacje te dokonywane będą w porozumieniu z kierownikiem naczelnego związku studentów. Kierownicy okręgowi związków studentów podlegać będą dyscyplinarnie kierownikom okręgów partyjnych, pod względem zaś fachowym — kierownikom naczelnym związków studentów. Rozporządzeniem tem zniesioną została dotychczasowa forma organizacji związków studentów, które stanowią obecnie składową część partji. Zmiana ta wprowadzona została niezależnie od bezpośredniego podporządkowania związków studenckich Hessowi, zastępcy Hitlera, jako kierownika naczelnego partji. Zarządzenie to stanowi niewątpliwie dalszy krok na drodze do całkowitego ujęcia wpływów na studentów niemieckich przez partję narodowo-socjalistyczną.

Bezrobocie

Z Warszawy donoszą:

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 28 lipca wynosiła ogółem 276.021, t. zn. zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 2.052 osoby. Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okręgiem wynosiła 28.189, w Łodzi wraz z okręgiem wzrosła o 176 i wynosiła 29.595, wreszcie liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 88.907, t. zn. o 90 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Świadectwa na stosie

San Francisco, 31. 7.

Ub. nocy przed podjęciem pracy na statkach handlowych około tysiąca marynarzy rozpaliło ogromny stos, na którym spalono świadectwa dobrego prowadzenia, jakie każdy marynarz obowiązany był przedstawiać przed zaangażowaniem go na statek. Przewodniczący Międzynarodowej Unji Marynarzy tańczył dokoła stosu tak długo, aż z powodu zupełnego wyczerpania był bliski omdlenia.

W portach na wybrzeżu pacyfiku podjęło dziś pracę około 12 tysięcy pracowników portowych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Samorządy miejskie podjęły akcję w sprawie rewizji umów zawieranych z właścicielami nieruchomości prywatnych z tytułu kwaterunku wojskowego. Komorne w lokalach prywatnych zajmowane dla kwaterunków wojskowych obniżone będą o 20 do 30 proc.

— Dn. 30 b. m. została otwarta komunikacja bezpośrednia między Limanową a Nowym Sączem na linji Kraków — Chabówka — Nowy Sącz — Krynica.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi postrzelenia uległ podczas czyszczenia broni dziennikarz poznański, red. Świdziński. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

— Na zarządzenie sędziego śledczego w Gnieźnie został wypuszczony na wolność za złożeniem kaucji 5 tys. zł. przywódca O.N.R. w Wielkopolsce, adw. Howorka

— W Aleksandrowie Kujawskim zmarł ś. p. Stanisław Osada, wybitny przedstawiciel dziennikarstwa polskiego w Ameryce i działacz narodowy. Zmarły z początkiem b. m. wyjechał do Polski, jako delegat organizacji Sokoła na zjazd Polaków z Ameryki, ale już na okręcie zaniemógł ciężko. Z Gdyni przewieziono go do szpitala powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie rozstał się z tym światem.

— Ambasador belgijski w Waszyngtonie May zmarł po operacji kamieni żółciowych. May zajmował stanowisko ambasadora Belgji w Stanach Zjednoczonych od 1931 roku i cieszył się wielkiem poważaniem w kołach dyplomatycznych i politycznych Waszyngtonu.

— Na parowcu jugosłowiańskim „Srebreno", stojącym w porcie w Tryjeście, wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały statek.

— W Paryżu pojawiły się stada mrówek, które zaatakowały kawiarnie oraz miejsca rozrywek. Kelnerzy i goście prowadzili walkę z natrętnemi owadami. Plaga mrówek tłumaczy się niezwykle silnemi upałami.

— Z Kowna donoszą, że wiadomość o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego została urzędowo potwierdzona. Według obiegających tam pogłosek, nowe wybory mają być odroczone poza ustawowy termin 6-ciu tygodni, z powołaniem się na ustawę o bezpieczeństwie państwa.

Zmiany w Sejmie

Z Warszawy donoszą:

Główna komisja wyborcza ustaliła listę zmian, jakie zaszły w składzie Sejmu i Senatu podczas zamknięcia ubiegłej sesji budżetowej. Do Sejmu wejdzie 6 nowych posłów, z tego czterech z Bloku Bezpartyjnego.

Ulgi kolejowe

Z Warszawy donoszą:

Z dniem 1 sierpnia wprowadzone będą na kolejach ulgi dla motocyklistów przy transporcie motocykli sportowych, nadanych jako bagaż, ulgi dla przewozu łodzi członków towarzyst wioślarskich, oraz bilety turystyczne na 1.000 klm. oraz 2.500 klm.

Humor

CO ZA RÓŻNICA?

— Powinieneś ubierać się inaczej. Twoje ubranie wcale nie odpowiada ani twemu stanowisku, ani majątkowi. Twój ojciec ubiera się tak elegancko, a ty...

— Ależ przecież ubrania, które noszę, mam po ojcu!

W WARSZTACIE.

— Co słychać, mój Józiu, u was w warsztacie?

— Jak zwykle przy sobocie — napad na pociąg.

— Co to znaczy?

— Nasz majster ma pociąg do butelki, a majstrowa za to na niego napada.

W SZKOLE.

Roztargniony nauczyciel do dzieci:

— Będę was kolejno wywoływał; ci, którzy są w klasie, niech odpowiadają „jestem", a kogo niema, niech odpowie „niema".

DAŁ SOBIE RADĘ.

— Dużo trudności sprawiała panu pańska angielszczyzna w Londynie?

— Mnie nie, tylko Anglikom.

TU WYCIĄĆ

— 552 —

— Zanim pani rozpocznie kroki w tym celu musi pani udowodnić, że jest rzeczywiście hrabiną Dębską. Wedle doniesienia konsulatu w Genui, hrabina Dębska zginęła pod kołami automobilu. Rzeczywiście... I ja w pierwszej chwili pomyliłam się, biorąc panią za byłą panią Dębską. Podobieństwo jest uderzające...

Olga, przejrzawszy podstęp niecnej intrygantki, zawrzała gniewem. Ale w tej chwili przyszło jej na myśl, że naprawdę nie zdołałaby dowieść swej tożsamości. Służący w willi nie znali jej, pani Ropskiej i Andrzeja nie wiedziała gdzie szukać, papierów nie miała; położenie jej było więc rzeczywiście niewesołe.

Zaczęła tedy prosić Sydonję, by spełniła jej prośbę, ale im bardziej okazywała swą słabość, tem bezwzględniejszą stawała się jej przeciwniczka i ani słyszeć nie chciała jej tłumaczeń.

Olga wyszła z willi zrozpaczona. Znalazłszy się w domu, wybuchła gorzkim płaczem.

Tak zastał ją lord Huston. Nie zdziwił się wcale wiadomością o jej niepowodzeniu; spodziewał się takiego obrotu rzeczy. Udając jednak oburzonego, rzekł, że teraz uda się do Sydonji i rozmówi się z nią stanowczo.

Jak rzekł, tak uczynił. Przedstawiwszy się Sydonji jako przyszły mąż Olgi, oznajmił jej, że ma zamiar dochodzić jej praw, jako dziedziczki majątku hrabiego Dębskiego. Nie chcąc jednak narażać Sydonję na rozliczne nieprzyjemności, jakie zawsze proces pociąga za sobą, proponuje jej prywatny układ. Ona odda dzieciom połowę majątku, która na nich przypada, a on jako człowiek bogaty, zrze-

— 549 —

A jednak, czy wiadomość, zawarta w dzienniku, nie była dla niej poniekąd pocieszeniem? Pominąwszy fakt, że została zrehabilitowana przed światem, była teraz kobietą bogatą, niezależną, mogła myśleć o ratowaniu chorego dziecka, nie oglądając się na niczyją łaskę ani pomoc.

Jedną trudność stanowiły tylko koszty podróży do kraju. Ale przecież lord pożyczy jej z chęcią potrzebnych jej pieniędzy tembardziej, że zaraz po powrocie do kraju będzie mogła mu je zwrócić, podobnie jak i te, które dotychczas wydał na utrzymanie jej i dzieci.

Po raz pierwszy w życiu oczekiwała lorda z wielką niecierpliwością.

Ten zdumiał się, zastawszy ją radośnie wzruszoną i wesołą. Ale zdziwienie jego przemieniło się wkrótce w gorzkie rozczarowanie, gdy z ust Olgi dowiedział się o przyczynie jej radości. Więc miljony bogatej dziedziczki wymkną mu się jednak z rąk?

Nie, do tego nie dopuści!

Po chwili zastanowienia zwrócił też uwagę Olgi na to, że przed objęciem swego dziedzictwa będzie musiała przezwyciężyć jeszcze dużo trudności. Sydonja z pewnością nie zechce dobrowolnie ustąpić, będzie jej więc musiała wytoczyć proces, który może potrwać kilka lat.

Najlepiej tedy byłoby, gdyby się udała do niej osobiście i starała się prywatnie załatwić sprawę. Oczywiście pozostawiłaby Sydonji pewną sumę, któraby jej wystarczyła na wygodne utrzymanie. Znając zaś nienawiść Sydonji do niej, dobrze uczyni, gdy się nie uda do niej sama, ale w towarzystwie

„HEIL HITLER!"

Wykonanie wyroku śmierci na mordercach Dollfussa

Z Wiednia donoszą:

Planetta i Holzweber zostali **zasądzeni na karę śmierci.** Obaj zostali straceni o godz. 16,35. Pierwszy został powieszony **Holzweber,** drugi **Planetta.** Skazańcy w ostatnich chwilach zachowywali się spokojnie. Przed śmiercią obaj **wznieśli okrzyk „Heil Hitler".**

Jeszcze na rozprawie **Planetta oświadczył, że nie jest tchórzliwym mordercą** i że nie miał istotnie zamiaru zabijania kanclerza Dollfussa. Jako człowiek, ubolewa nad swoim **czynem i prosi małżonkę kanclerza Dollfussa o przebaczenie.**

Holzweber oświadczył, że nie przypuszczał, **że dojdzie do rozlewu krwi.** Spodziewał się, że za zamachowcami przybędzie do **urzędu kanclerskiego v. Rintelen.** Działał z miłości do ojczyzny.

Z Berlina donoszą:

Według doniesień z Wiednia, wyrok na pozostałych oskarżonych o zamach na pałac kanclerski zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Szef rządu austrjackiego wyraził podziękowanie Francji oraz innym krajom za dowody wielkiej sympatji po śmierci kanclerza Dollfussa. Ten straszny zamach winien spowodować **zjednoczenie wysiłków całego narodu celem obrony niepodległości i kontynuowania dzieła zmarłego kanclerza, którego ideałem była nowa Austrja, oparta na zasadach sprawiedliwości społecznej.**

Austrja urzędowo stwierdza, że zamach przygotowali Niemcy

Z Wiednia donoszą:

Komisarz propagandy **płk. Afam** ogłosił w radjo wiedeńskiem dokument dowodzący, że ostatni zamach stanu w Wiedniu został przygotowany **ze strony Niemiec.** Dokument znaleziono u pewnej osoby z pogranicznej miejscowości Kollerschlag. Dokument był szyfrowany, zdołano go jednak **odszyfrować i ustalić tekst.** W dokumencie tym powiedziane jest, że w razie ustąpienia lub usunięcia kanclerza Dollfussa organizacja narodowo - socjalistyczna po otrzymaniu hasła **„Sommerfest"** ma rozpocząć intensywną **propagandę i obsadzić budynki rządowe.** Gdyby władze stawiały opór, wówczas na hasło **„Preisschiessen mit italienischer Nacht"** ma się rozpocząć **zbrojna akcja,** przedewszystkiem w krajach związkowych, a następnie także **i we Wiedniu.** Organizacje narodowo-socjalistyczne mają wyzyskać martwy okres, kiedy władza wykonawcza po usunięciu kanclerza **nie będzie wiedziała jeszcze, po czyjej stanąć stronie.** Szyfrowany dokument zapowiada ogłoszenie amnestji dla wszystkich. Legjon austrjacki ; przebywający w Bawarji, ma **być natychmiast wysłany do Wiednia. Wszyscy jeńcy mają być uwolnieni.**

Wobec socjal-demokratów ma być zachowana **neutralność, jeżeli ci zachowają się spokojnie.** W razie wyroków śmierci, mają być czynione starania o uwolnienie więźniów. Dokument powyższy wspomniana osoba **miała przywieźć do Wiednia i nadać na pocztę główną, za co otrzymała 530 szylingów.** Komisarz Adam, przedstawiwszy ten dokument, stwierdził, że dowodzi on niezbicie, że zamach wiedeński był przedsięwzięciem zgóry przygotowywanym przez oficjalne czynniki.

Dollfussowa w Riccione

Z Rzymu donoszą:

Małżonka śp. kanclerza Dollfussa przybyła dziś do Riccione wprost z Wiednia w towarzystwie funkcjonarjuszy austrjackich. Panią Dollfussową powitała **w Riccione** p. Rachela Mussolini w towarzystwie dwojga dzieci kanclerza Dollfussa, które przebywały cały czas w Riccione. Dziś wieczorem ma przybyć do Riccione **premjer Mussolini.**

Czystka

Z Wiednia donoszą:

Dyrektor policji **Steinhaeusen i komisarz Gotzmann zostali usunięci ze swych dotychczasowych stanowisk.** Pozostają oni w dalszym ciągu w areszcie.

Z Grazu donoszą że wszyscy nauczyciele, którzy brali udział w ruchach powstańczych w Styrji **zostali wydaleni ze złużby.**

Wydawnictwo „Neues Wiener Journal" ogłasza,że zastępca naczelnego redaktora tego pisma, **dr. Nagelstock otrzymał dymisję.** Nagelstock został przez policję internowany pod zarzutem utrzymywania stosunków z niemieckimi narodowymi - socjalistami.

Wywiad z kanclerzem

Z Paryża donoszą:

„Journal" zamieszcza **wywiad z nowym kanclerzem austrjackim dr. Schuschniggiem.**

Sprawa powrotu Habsburgów

Z Pragi donoszą:

Wiedeński korespondent dziennika „Lidove Noviny" donosi, że polityka rządu Schuschnigga doprowadzi do rozluźnienia **stosunków między Austrją a Włochami.**

W sprawie restauracji Habsburgów rząd zajmie stanowisko wyczekujące, ale zamierza po wygaśnięciu kadencji obecnego prezydenta Miklasa powołać na stanowisko namiestnika Austrji **arcyksięcia Eugenjusza.**

Zmiany w policji wiedeńskiej

Z Wiednia donoszą:

Urzędowo donoszą, że **prezydent policji wiedeńskiej Dr. Seydel zachorował i udaje się na dłuższy urlop kuracyjny.** Kierownictwo policją wiedeńską obejmuje dotychczasowy wiceprezydent **Dr. Skubl,** który jednocześnie został zamianowany generalnym inspektorem policji w Austrji. W kołach miarodajnych podkreślają znaczenie tej zmiany. Urlop Dr. Seydla został spowodowany **niezadowoleniem najwyższych czynników państwowych z powodu uchybień policji.** Nowy inspektor generalny policji Dr. Skubl cieszył się wielkiem zaufaniem zmarłego kanclerza Dollfussa.

Obozy koncentracyjne dla uciekinierów z Austrji

Z Białogrodu donoszą:

Dzienniki donoszą z Varasdin w Chorwacji o utworzeniu **obozu koncentracyjnego dla uciekinierów z Austrji. Obóz ten będzie mógł pomieścić od 800 do 1.000 ludzi. Liczba uciekinierów wynosi dotychczas koło 500 osób.** Granica austrjacko-jugosłowiańska jest ściśle strzeżona.

Do obozu w Varasdin przywieziono **350 nowych uciekinierów z Austrji,** którzy w nocy przekroczyli granicę jugosłowiańską. W ciągu dnia 308 internowanych przewieziono z Varasdin do Belovar, a 183 do miejscowości Posega w Słowenji.

Agrement Papena

Z Berlina donoszą:

Jak donosi N. B. I. z dobrze poinformowanego źródła, rząd austrjacki udzieli agrement v. Papenowi w bieżącym tygodniu we środę lub we czwartek.



Nowy rząd austrjacki: z góry od lewej: kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz książę Starhemberg, minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa mjr. Fey; z dołu od lewej: minister spraw zagranicznych Berger - Waldenegg, minister skarbu dr. Buresch i minister opieki społecznej Neustädter-Stürmer.

TU WYCIAĆ!

— 550 —

mężczyzny, by Sydonja wiedziała, że ktoś gotów jest bronić praw Olgi. Lord ofiarował się wreszcie towarzyszyć jej do kraju i załatwić jej tę sprawę.

Oldze plan ten nie podobał się z początku, ale po namyśle zgodziła się na niego. Dlaczego miałaby odrzucać propozycję tego starego szlachetnego, jak mniemała, człowieka?

Za poradą lorda zostawiła dzieci pod opieką gospodyni i wyjechała z Londynu.

Po paru dniach podróży stanęła wreszcie we Lwowie.

Gdy lord zaproponował jej, że pójdzie z nią do Sydonji, odmówiła mu; wolała sama najpierw się z nią rozmówić i skłonić do oddania jej niewielkiej sumy, któraby wystarczyła na skromne utrzymanie dla niej i dla dzieci.

Sydonja zajęta była właśnie wybieraniem materji na ślubną suknię, gdy pokojówka oznajmiła jej wizytę jakiejś pani, która nie chciała wymienić swego nazwiska.

Sydonja, sądząc, że to może Lila di Rigano przychodzi do niej, by wymusić na niej nową sumę pieniędzy, wyszła do niej, postanowiwszy sobie pozbyć się raz na zawsze natrętnej kobiety, z której strony nie potrzebowała się już niczego obawiać teraz, gdy Wolecki siedział w więzieniu.

Nagle stanęła. Cóż to? Czyżby umarli wstawali z grobów?

Przerażenie jej było tak wielkie, że w pierwszej chwili chciała uciec z pokoju. Już się zwracała ku drzwiom, gdy głos Olgi zatrzymał ją.

— 551 —

— Niech pani zostanie! — rzekła z uśmiechem. — To ja, nie duch. Przybywam do pani nie jako jej nieprzyjaciółka!

Sydonja oprzytomniała szybko.

— Nie jako ma nieprzyjaciółka? — zawołała — Hahaha! Czego pani chce wogóle? Kto pani kazał wrócić tutaj? Przecież pani pisała, że sobie odbierze życie! Więc to była tylko komedja?

Olga przestraszyła się prawie wściekłości, jaka drżała w głosie Sydonji. Nie, ta kobieta była nieubłaganą!

— Nie, to nie była komedja. List pisałam w chwili rozpaczy, ale Bóg uratował mnie w ostatnim momencie. Przybyłam tutaj, by żądać praw, jakie mi się należą, by odzyskać swoje nazwisko i majątek. Nie mam jednak zamiaru pozbawić pani całego dziedzictwa, chcę dostać tyle, by wystarczyło na utrzymanie moje i dzieci.

— Dzieci nie potrzebują majątku, gdyż umieszczone są na dobrej pensji — odrzekła Sydonja.

Olga chciała już wybuchnąć i przypomnieć jej brutalne traktowanie dzieci oraz oznajmić, że je odnalazła, ale na czas jeszcze się opanowała i rzekła:

— Dzieciom jest zawsze najlepiej pod opieką matki. Dlatego też mam prawo żądać i żądam zrehabilitowania, oraz mnie i dzieciom należnej części majątku.

Sydonja, jakkolwiek w pierwszej chwili przerażona i prawie nieprzytomna z trwogi, teraz zaczęła myśleć, w jaki sposób mogłaby się wydostać z niebezpiecznego dla niej położenia. Nagle podniosła lornetkę do oczu i oglądając Olgę od stóp do głów, rzekła:

Humor

NA POCZEKANIU.

— Proszę pana czy można wierzyć pańskiemu ogłoszeniu, że szyje pan ubrania na poczekaniu?

— Ależ naturalnie, weźmiemy panu miarę, a potem pójdzie pan do domu i będzie czekał, aż ubranie będzie gotowe.

DLA HIGIENY.

Ojciec tłumaczy obszernie synkowi, że dla higieny trzeba obierać jabłko przed jedzeniem, poczem daje mu jedno.

Po pewnym czasie pyta synka:

— Zjadłeś jabłko?

— Tak.

— Obrałeś je?

— Tak.

— A co zrobiłeś ze skórką?

— Zjadłem!

ZAMÓWIENIE

Kelner przyjmuje zamówienia dwóch gości:

— Proszę o befsztyk — zamawia pierwszy gość, a drugi dadaje:

— Dla mnie smaczny befsztyk.

— Raz befsztyk! Raz smaczny befsztyk! — rzuca kelner w okienko kuchni,

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrz Śląska nie posiada boiska

Kilka uwag pod adresem gospodarzy Świętochłowic

Kto tylko był świadkiem niedzielnego spotkania o mistrzostwo Śląska w piłce nożnej pomiędzy Śląskiem w Świętochłowicach a Naprzodem z Lipin, stanął w osłupieniu, gdy wśród tumanów kurzu dostał się jakoś przez dziurę w płocie na boisko. Podobnej „rudery", na jakiej rozegrano mecz nie spotyka się dziś nawet w najbardziej zapadłej dziurze prowincjonalnej, a tem bardziej w mieście powiatowem, jak Świętochłowice.

Boisko urąga wszelkim przepisom sanitarnym i dziwić się należy, że gmina Świętochłowice tak po macoszemu traktuje tą konieczność dla zdrowia potrzebną inwestycję. Nawet małym kosztem darłoby się obecne boisko doprowadzić do wyglądu godnego mistrza Śląska, mający nawet aspiracje wejść do Ligi państwowej. W takim stanie obecne boisko wystawia gminie świętochłowickiej fatalne świadectwo, bowiem w tem kierunku nie zrobiono formalnie nic.

Z turnieju walk zapaśniczych

Krüger zwycięża Bindera

W 18 dniu turnieju o „złoty pas" m. Katowic, prawdziwą ucztą dla publiczności było sensacyjne spotkanie olbrzyma górnośląskiego **Grabowskiego** z najsilniejszym murzynem świata **Thomsonem**, onegdaj jednak **Thomson był wyjątkowo niedysponowany**, co też niewątpliwie zadecydowało o jego porażce; w 21 min. Grabowskiemu udaje się założyć murzynowi swój niezawodny, miażdżący podwójny nelson i trzymać ostatniego w ciągu 10 minut, aż wyczerpany stalowym uściskiem, trzykrotnem uderc m ręką o dywa' dał znać, iż poddaje się.

Cały zasób brutalności wyładowali: Czech **Wieloch** i agresywny **Kraus**, to też przy akompanjamencie gwizdów ich wielbicieli, walka zakończyła się porażką Czecha **Wielocha** w 15 minucie.

Kruegerowi zgotowano owację, gdyż jeszcze raz dowiódł, że jest doskonałym technikiem. W 36 minucie pokonał on Bindera.

Tornow i Mlazlo w przepisowym czasie 21 minut spotkania nie rozegrali.

Dziś program przewiduje: Wielokrotny zdobywca tytułów mistrza świata **Garkowienko**, walczy z najsilniejszym murzynem świata **Thomsonem**, aż do rezultatu, doskonały technik **Krueger z Tornowem, Grabowski z Wielochem**, oraz **Kraus z Binderem.** Początek o godzinie 20,30.

„Anarchja w Okręgu Kieleckim"

Przed dwoma tygodniami umieściliśmy artykuł pod powyższym tytułem, w którym opisaliśmy stosunki w okręgu kieleckim.

W związku z tem zarząd okręgu kieleckiego w Częstochowie, nadesłał nam sprostowanie, twierdząc, że: „na nadzwyczajne walne zebranie klubów w Kielcach przybyli delegaci wszystkich klubów, z wyjątkiem Rezerwa — Unja Ostrowiec, mistrzem Kielc jest W. K. S., Radom nie wycofał się z dalszych rozgrywek międzygrupowych, oraz, że uchwała unieważniająca rundę jesienną powzięta była na skutek mylnej interpretacji statutu ze strony b. władz Podokręgu Zagłębiowskiego, a nadto, że uchwała powzięta była w obronie obowiązujących ustaw i przepisów".

„Sprostowanie" to podpisane przez cały zarząd okręgu wymaga jednak prawdziwego sprostowania. Prezes okręgu dr. Piltz sam żalił się przed p. Piotrem Wieczorkiem, przedstawicielem C. K. S. na stosunki w podokręgu kieleckim, twierdząc, że kluby sabotują zarządzenia okręgu, że trzeba będzie pertraktować z każdym klubem z osobna.

W czasie, gdy ukazał się artykuł, mistrz Kielc jeszcze nie był wyłoniony, a że Radom rzeczywiście miał zamiar wycofać się z rozgrywek, o tem przecież najlepiej powinien wiedzieć, p. inż. Bijasiewicz, który podpisał również sprostowanie.

Jeżeli chodzi o mistrzostwa Zagłębia, to unieważnienie jesiennej rundy jest czarną plamą działalności okręgu, czemu wyraz dała prasa sportowa całej Polski. Ogólnie znane są metody, które stosowano przy staraniach o unieważnienie rundy jesiennej, a zaopinjuje kluby Zagłębia w tej kwestji, prezes dr. Piltz i sekretarz H. Malec, zapoznali się najlepiej na walnem zebraniu Podokręgu.

P. dr. Piltz ma krótką pamięć, twierdząc, że „... uchwałą nasza powzięta była w obronie obowiązujących nas ustaw i przepisów", w rozmowie bowiem z wiceprezesem Podokręgu Zagłębiowskiego, p. J. Lorkiem stwierdził, że jesienną rundę unieważnił okręg, chcąc ujednostajnić system rozgrywek w okręgu. Mianowanie komisarza w Kielcach, przeniesienie siedziby tamtejszego Podokręgu, oraz przesilenie w Podokręgu Zagłębia, też nie świadczą najlepiej o stosunkach w okręgu kieleckim.

Sport na Śląsku

WYŚCIGI KOLARSKIE W MAŁEJ DĄBRÓWCE.

W niedzielę, odbyły się w Małej Dąbrówce międzyklubowe wyścigi kolarskie o puhar wędrowny. Na starcie 12 kolarzy. Trasa wynosiła 50 klm. Wyścig wygrał 17-letni **Skrotek, mimo** złamania obojczyka.

Czas zwycięzcy wynosił 1:54 godz.

RYBNIK K. S — HAKOAH BIELSKO 8 : 3.

29 bm. odbędą się na kortach Rybnickiego Klubu Sportowego ostatnie spotkanie z cyklu międzygrupowych o mistrzostwo klasy „B" Śląska Przez to zwycięstwo Rybnicki K. T. zdobył definitywnie tytuł mistrza B klasy i rozegra w najbliższych dniach kwalifikacyjne spotkanie o wejście do A-klasy z „Biało-Zielonemi" z Chorzowa, jako z ostatnim klubem w klasie „A". Wyniki gier są następujące: (Rybnik na pierwszem miejscu). Matejka — Seifert 2:6, 1:6, Rolewski § Löblowitz 3:6, 7:5, 6:3, Sebisch — Schmerzler 6:4, 6:1, Rojek — Brandstäbler 6:1, 6:1, Cieśla — Steiner 8:6, 3:6, 6:4, Raskówna — Benderzówna 3:6, 3:6, Michnianka — Haberówna 3:6, 3:6, Michnówna/Rojek — Benderzówna/Seifert 6:3, 6:4, Rasskówna/Matejka — Haberówna/Schmerzler 6:4, 6:3, Cieśla/Matejka — Schmerzler/Seifert 3:6, 6.4, 6:3, Rojek/Sebisch—Steiner/Schmerzler 6:3 4:6 6:3

IKS. „32" RADZIEJÓW

urządza 5 sierpnia turniej piłki nożnej o nagrody. Atrakcją turnieju będzie mecz propagandowy K. S. „32" Radziejów — K. S. „Błyskawica" Kop. Ema.

MECZ PIŁKI RĘCZNEJ W SZOPIENICACH.

29 bm. odbyły się zawody piłki ręcznej pomiędzy drużynami **„Odrodzenia" Siemianowice** i **„Odrodzenie" Szopienice,** zakończone zwycięstwem lepszej drużyny Siemianowic w stosunku 4:1 (2:1). Bramki dla Siemianowic zdobyli: Kopka 2 i Pluszczyk 2, dla Szopienic półprawy. Sędzia p. Gróka b. dobry.

Zawody odbywały się o mistrzostwo organizacji.

KS. „WALKA" MAKOSZOWY — KS. „STELLA" CHORZÓW 3:3 (3:1)

Mimo rezerwowego składu „Stella" osiągnęła na boisku w Makoszowach zaszczytny wynik. Do przerwy miejscowi zdobyli 3 karne. Po przerwie gra w zupełności należała do gości.

ZAWODY CIĘŻKO-ATLETYCZNE W NOWYM BYTOMIU NA RZECZ POWODZIAN.

3 sierpnia o godz. 18 w ogrodzie „Domu Robotniczego Huty Pokój" urządza K. S. „Jedność" Nowy Bytom wielkie zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy mistrzem druż. Śląska K. S. „Samson" Kochłowice, a miejscowym klubem.

Dochód na rzecz powodzian.

Sport w S. M. P.

SMP. ŚWIĘTOCHŁOWICE — SMP. PIEKARY 3:1 (1:0).

Gra toczyła się początkowo pod przewagą gości, jednak po zdobyciu pierwszej bramki przez gospodarzy, goście załamują się. Słabym okazał się napad Piekar, który nie umiał wykorzystać sytuacyj podbramkowych.

U gospodarzy na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy z którego podania zdobyto dwie bramki.

SMP. WIELOPOLE — SMP. OLZA 2:0 (0:0).

Gra prowadzona była przez cały czas ze zmienną przewagą, przyczem pierwszą bramkę uzyskują gospodarze w 3 min. po zmianie przypadkowo. „Olza" zaczyna chwilowo przeważać, jednak napastnicy przestrzeliwują z kilku metrów z murowanych pozycyj. Dalszą bramkę w 26 min. uzyskują znów gospodarze z przeboju środkowego napastnika.

I SMP. „PROMIEŃ" CHORZÓW I — „HERTHA" CHORZÓW II 3:0.

Wicemistrz Ligi SMP. wystąpił w niedzielnem spotkaniu z dwoma nabytkami i zwyciężył, jak wskazuje wynik dość gładko.

SMP. „PROMIEŃ" II — „HERTHA" II 3 : 2.

SMP. „PROMIEŃ" III — „HERTHA" III 0 : 5.

O puhar Davisa

Anglja — U. S. A. 2:1

W drugim dniu finałowych rozgrywek o puhar Davisa, rozgrywanych na Centry kortach londyńskich, odbyła się gra podwójna panów, która — jak to było do przewidzenia — zakończyła się zwycięstwem Amerykanów, walczących z niezwykłą ofiarnością. Anglicy zamiast Perry'go, wystawili Lee'a z Hughesem przeciwko parze amerykańskiej Lott — Stoefen. Wynik spotkania brzmiał: 7:5 6:0 4:6 9:7 na korzyść USA. W pierwszych dwu setach Amerykanie wykazali wyraźną przewagę, dzięki lepszej grze Lotta. Drugiego seta Amerykanie wygrywają w przeciągu kwadransa.

Bokserski turniej wag średnich w Mysłowicach

Mysłowicki „06" urządza w najbliższą niedzielę ciekawy turniej bokserski, w którym biorą udział jedynie bokserzy wagi średniej. Udział zapowiedział szereg naszych najlepszych bokserów. Dla zwycięzcy przewidziano nagrodę honorową.

Początek o godzinie 16-tej w ogrodzie Zamkowym w Mysłowicach.

Sędziować będzie p. Kocur z Katowic.

Kiedy i gdzie odbędzie się decydujący mecz „Śląsk"— „Naprzód" Lipiny?

Wobec równej ilości punktów w tabeli rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Śląska, zachodzi obecnie konieczność rozegrania dodatkowego spotkania decydującego o mistrzostwie pomiędzy Śląskiem ze Świętochłowic, a Naprzodem z Lipin.

Mecz, jak się dowiadujemy, odbyć się ma 12 sierpnia w Katowicach na boisku Policyjnego KS. Katowice.

Druga runda zawodów ligowych Ł. K. S. Łódź w Wlk. Hajdukach

W niedzielę, 5 bm. rozpoczyna się druga runda mistrzostw Polski w piłce nożnej. W niedzielę grają w Warszawie: Polonia — Warta, w Krakowie: Wisła — Strzelec, Cracovia — Podgórze, we Lwowie: Pogoń — Garbarnia, w Wlk. Hajdukach: Ruch — ŁKS.

Lukhaus drugi w Sztokholmie

Jak wiadomo, w wielkim międzynarodowym metingu lekkoatletycznym w Sztokholmie, wziął również udział znany rekordzista Polski w trójskoku — Lukhaus z Białegostoku.

Mimo kilkarotnych zapytań i śledzenia bacznie wyników z zawodów w wielkich dziennikach szwedzkich, trudno było się doszukać, jaką rolę spełnił nasz rekordzista. Dopiero wczoraj via Praga dowiedzieliśmy się, że Lukhas zdobył drugie miejsce w trójskoku wynikiem 14:59. Pierwsze miejsce zajął Svenson (Szwecja) 14,87 mtr.

„Libertas" w Katowicach

Jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę gości w Katowicach zespół wiedeńskich zawodowców „Libertas" Wiedeń, który rozegra na boisku w Dębie mecz z KS. Dąb. Przyjazd wiedeńczyków do Katowic, wywołał w śląskich kołach sportowych wielkie zainteresowanie.

Dąb, niewątpliwie będzie się starał uzyskać z wiedeńczykami jaknajbardziej zaszczytny wynik.

Sport w Częstochowie

Garbarnia (Kraków) — Częstochówka 1:0 (0:0). 29 lipca gościł w Częstochowie zespół ligowy krakowskiej „Garbarni", który rozegrał zawody kole skie z miejscową „Częstochówką", podczas których po ładnej i zaciętej walce, na 4 minuty przed końcem, „Garbarnia" uzyskała bramkę przez Smoczka.

Tegoż dnia odbył się w Częstochowie przedmecz: **„Makkabi" — IV. SMP.** z wynikiem: 5:1. Sędzia był p. Wideryński.

29 b. m. odbyły się zawody piłki nożnej w Kielcach, o mistrzostwo okręgu kieleckiego między **W. K. S. (Kielce) — Brygada (Częstochowa).** Zwyciężyła Brygada w stosunku 3:1. Bramki dla Brygady strzelili: Chadzik 2, Florjan 1.

Sport w Piotrkowie

W. K. S. ŁÓDŹ — K. S. CONCORDJA PIOTRKÓW 4:2 (0:0).

Nie mało wysiłku musiał dołożyć łódzki A-klasowy zespół piłkarski W. K. S., ażeby odnieść nieznaczne zwycięstwo na boisku „Concordji". Grę rozpoczyna Piotrków, który stale przeważa do przerwy, zdobywając przez Szczypińskiego prowadzenie. Pod koniec pierwszej połowy goście prą do wyrównania, lecz dobrze dysponowany bramkarz „Concordji", Ibron, jest zawsze na stanowisku.

Po zmianie pól W. K. S., bojąc się porażki, atakuje bardzo ostro. Pomocnik „Concordji" Wachała zawinia karnego, który pewnie wykorzystuje dla W. K. S. Witczak, uzyskując wyrównanie. Deprymuje to miejscowych, grających odtąd nerwowo, co pozwala gościom przez Pawlaka i Lewandowskiego zdobyć 3 dalsze bramki. Dopingowana przez widzów „Concordja" dochodzi znów w końcu drugiej połowy do głosu i przeprowadza szereg dobrych ataków, z których jeden dalekim strzałem w prawy róg kończy się zdobyciem przez Drozdowskiego dla barw „Concordji" drugiej bramki. W tej fazie powodzenia gospodarza sędzia Wojciak nieoczekiwanie 10 minut przed czasem odgwizdał ku zgorszeniu widowni zawody.

W. K. S. zadowolnił, ale ten czołowy zespół łódzki nie jest zbyt groźnym dla piotrkowian przeciwnikiem. Przegrywająca „Concordja" wystąpiła z 3 graczami rezerwowemi, przyczem z winy kierownictwa najlepszy napastnik Madejczyk grał w pomocy, co zemściło się na skuteczności strzałów napastników. Wachała, słabszy niż zwykle, zawinił karny. Obrona dobra. Sędzia Wojciak bardzo słaby. Widzów 3.000 osób. (bp)

TUR (ŁÓDŹ) — R. K. S. LECHJA TOMASZÓW 3:3 (3:0).

Mecz o wejście do A-klasy okręgu łódzkiego skończył się po raz drugi remisem dla drużyny tomaszowskiej, przyczem TUR. prowadził niemal do końca gry 3:0 i zlekceważył na swojem boisku przeciwnika. Wyrównająca bramka dla Lechji padła w ostatnich 10 minutach gry. (bp)

Nakło Śląskie - rezydencją Donnersmarcków

Nakło Sl., w lipcu.

Piękna miejscowość powiatu Tarnogórskiego Nakło Śląskie, rezydencja rodziny Donnersmarcków, stała się ostatnio głośną z powodu agitacji za wprowadzeniem w tamtejszym kościele parafjalnym nabożeństw niemieckich. Agitacja ta wychodzi z zamku Donnersmarcków. Tam jest jej źródło. Pisaliśmy o niej i przeciwstawialiśmy nasz słuszny punkt widzenia nikłym argumentom tych, którzy domagają się nabożeństw niemieckich. Dzisiaj pragniemy samej miejscowości poświęcić słów kilka.



Kościół w Nakle Śląskiem.

Pierwsza wieść o Nakle Śląskim zawarta jest w starych dokumentach z roku 1369. Aż do roku 1583 Nakło Śląskie było ośrodkiem górniczym, znanym bardzo szeroko. Dopiero z początkiem wojny, wskutek niepokojów, zaburzeń i zamieszek, jakie przez długi czas nękały kraj, porzucono w Nakle górnictwo. I nie powrócono już do prac górniczych aż do drugiej połowy dziewiętnastego wieku, kiedy to niejaki Ehr znowu rozpoczął kopać rudę w południowo-wschodniej części miasta.

Od kilku wieków znane były złoża wapienne koło Nakła. Powstały tam pierwsze wapienniki, które do dziś dnia się utrzymały, dostarczając wapna na cały Śląsk i dalej nawet.

Gmina Nakło należała dawniej do parafji Żyglin, oddalonej o półtorej godziny drogi. Dopiero z inicjatywy hrabiego Łazarza Henkel von Donnersmarcka wybudowano w roku 1892 własny kościół w stylu romańskim. Trzeciego listopada 1892 roku utworzona została w Nakle samodzielna parafja.

Nowowzniesiony kościół został konsekrowany dnia 24 października 1894 r. przez biskupa wrocławskiego, księdza kardynała Koppa, a pierwszym proboszczem parafji nakielskiej był ks. Anderka, który z powodu choroby po 4 latach pracy czuł się zmuszony zrezygnować ze swojej godności. W roku 1900 probostwo objął ks. Marks i pełnił obowiązki duszpasterza nakielskiego przez lat 20, aż do roku 1920. Następcą ks. Marksa został ks. Kudelko, który do dzisiejszego dnia jest proboszczem parafji nakielskiej.



Fragment zamku Donnersmarcków w Nakle Śląskiem.

Niedaleko zamku w Nakle, znajdującego się naprzeciwko kościoła katolickiego, widnieje klasztor S. S. Boromeuszek, wybudowany sumptem hrabiego Henkel von Donnersmarcka.

W roku 1926 Nakło liczyło 2200 mieszkańców i 221 domów mieszkalnych. Wioska ta szczerze polska, a jednak w czasie plebiscytu znaczna ilość jej mieszkańców z powodu nieuświadomienia oraz wpływów, które szły z zamku nakielskiego, głosowała za Niemcami, na których padło głosów aż 509. Więcej jednak było głosów polskich, bo 658.

Począwszy od roku 1926 sołtysem gminy jest p. Paweł Bujoczek, a kierownikiem szkoły powszechnej p. Tomasz Gładysz. W pieczęci gminy widnieje wał do wyciągania wiadra, jako symbol uprawianego tu dawniej górnictwa.

Dzisiaj ogromna większość ludności nakielskiej jest polska i przywiązana do ojczyzny. Dowodem tego właśnie protest wszystkich obywateli - Polaków, zrzeszonych w miejscowych organizacjach, przeciwko zamiarom wprowadzenia niemieckich nabożeństw w tamtejszym kościele parafjalnym. (Pi)



Bieg panów na 100 mtr. w mistrzostwach lekkoatletycznych Sokołów Dzielnicy Śląskiej. Pierwsze miejsce w biegu zdobył Grzegorzek (Bogucice). Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 31 lipca 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 85,00 — 85,50 — 85,25.

Waluty:

Dolar pryw. 5.28. Tendencja przeważnie utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 70,75, poż. Dillonowska 83,00, poż. stabilizacyjna 113,75, poż. warszawska 59,50, poż. śląska 63,00.

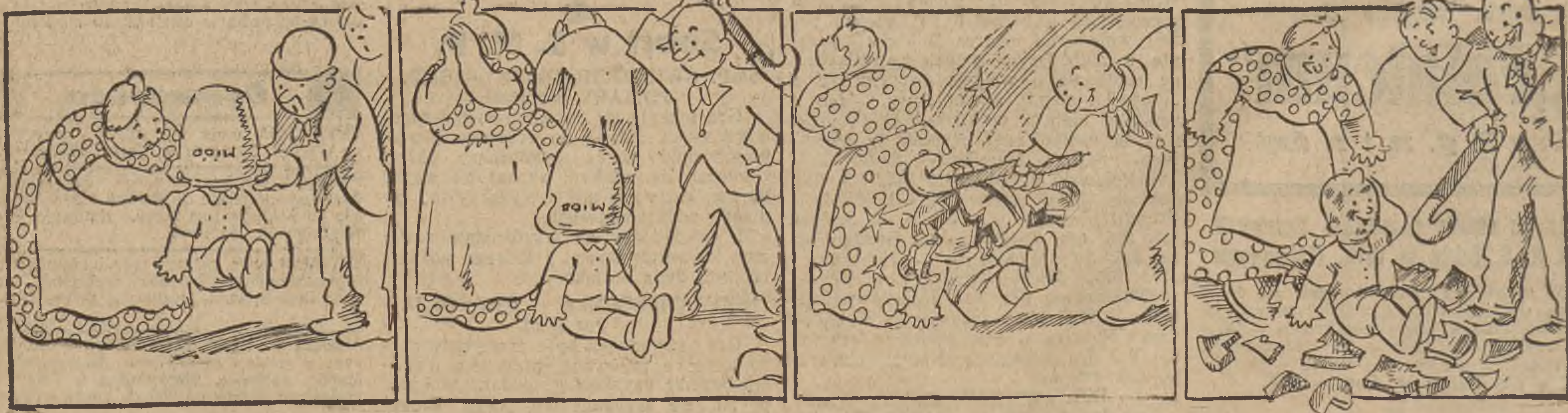
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 16,75; Żyto cena tranzakcyjna tranz. 195 ton 17,25; Żyto cena orjentacyjna 17,00—17,25; Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 65 ton 22,25; Pszenica cena orjentacyjna 22,00—22,25; Jęczmień browarowy 21,00—21,50; Jęczmień jednolity 19,25—19,75; Makuch lniany 22,00—22,50; Makuch rzepakowy 16,75—17,25; Makuch słonecznikowy 20,50—21,00. Mąka pszenna i żytnia w obu kolumnach o 1,— zł. wyżej notowana. Reszta notowań bez zmiany

Przygody bezrobotnego Froncka



Teraz Froncek z gospodynią
chcą wytrząsnąć łakomczucha —
on już przestał nawet płakać
omal nie wyzionie duchu.

Lecz od czego są pomysły,
w których Froncek - mistrz celuje:
weźmie „krykę — bez łeb piźnie"
ani „ślimok" nie poczuje.

Lecz matczyne serce czułe
obrócić się każe babie
Froncek grzmotnął, garnek pękł
— Masz za swoje ciężki drabie!

Wreszcie skończył się ambaras,
Nic nikomu się nie stało —
Bo popatrzcie — Zeflik nawet
ma na karku głowę — całą...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogai.